



**MAŁOPOLSCY  
BOHATEROWIE  
ARMII  
KRAJOWEJ**



**Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie**  
ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków  
tel. 12 297 77 01  
oddzial.krakow@ipn.gov.pl  
Dyrektor Oddziału: dr hab. Filip Musiał

**Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Krakowie**  
ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków

**Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN**  
Naczelnik OBEN: Michał Masłowski, tel. 12 297 77 40  
oben.krakow@ipn.gov.pl

**Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN**  
Naczelnik OBBH: dr hab. Cecylia Kuta, tel. 12 297 77 60  
obbh.krakow@ipn.gov.pl

**Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN**  
Naczelnik OBUWiM: dr Maciej Korkuć, tel. 12 297 77 30  
obuwim.krakow@ipn.gov.pl

**Wieloosobowe Stanowisko ds. Poszukiwań i Identyfikacji IPN**  
dr Dawid Golik, tel. 12 297 77 60  
obpi.krakow@ipn.gov.pl

**Oddziałowe Archiwum IPN**  
Siedziba: pl. M. Skulimowskiego 1, 31-020 Wieliczka  
tel. 12 289 14 00  
fax 12 289 14 01  
Naczelnik OA: Rafał Dyrzc

**Czytelnia Akt Jawnych w wielickiej siedzibie Oddziałowego Archiwum IPN**  
w Krakowie czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach  
od 8<sup>15</sup> do 15<sup>30</sup>, we wtorki i czwartki w godzinach od 8<sup>15</sup> do 17<sup>45</sup>.

**Oddziałowe Biuro Lustracyjne**  
Siedziba: ul. Reformacka 3 (piętro II), 31-012 Kraków  
Adres do korespondencji: ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków  
Naczelnik OBL: prok. Piotr Stawowy

**Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN**  
Siedziba: ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków  
Naczelnik OKŚZpNP: prok. Waldemar Szwiec  
www.krakow.ipn.gov.pl

 [www.facebook.com/IPNkrakow/](https://www.facebook.com/IPNkrakow/)

MAŁOPOLSCY  
BOHATEROWIE  
**ARMII**  
KRAJOWEJ

Pod redakcją Filipa Musiała i Michała Wenklara





# SPIS TREŚCI

- 5      **Wstęp**
- MARCIN CHORAŹKI
- 9      **Major Edward Kleszczyński „Dzik”**
- ANNA CZOCHER
- 13     **Maria Starowieyska „Prawdzic”**
- DAWID GOLIK
- 17     **Major Adam Stabrawa „Borowy”**
- ANNA CZOCHER
- 23     **Kapitan Janina Oszaś „Janina”**
- MICHAŁ WENKLAR
- 29     **Porucznik Jan Gomoła „Jawor”**
- KRZYSZTOF PIĘCIAK
- 33     **Kapral Józef Kozioł „Królik”**
- MICHAŁ WENKLAR
- 39     **Kapitan Dominik Ździebło „Kordian”**
- DAWID GOLIK
- 45     **Porucznik Władysław Szczypka „Lech”**
- MICHAŁ MASŁOWSKI
- 49     **Podporucznik Piotr Przemyski „Ares”**
- DAWID GOLIK
- 53     **Porucznik cichociemny Feliks Perekładowski „Przyjaciół”**
- MARCIN CHORAŹKI
- 57     **Józef Stadnicki „Rydwan”**
- WOJCIECH PADUCHOWSKI
- 63     **Podporucznik Andrzej Rozmarynowicz „Andrzej”**
- 67     **Wykaz skrótów**
- 69     **Indeks nazwisk**
- 73     **Nota edytorska**
- 75     **Informacje o autorach**



## WSTĘP

14 lutego 1942 r. rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego zmieniono nazwę największej organizacji konspiracyjnej w kraju – Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) na Armia Krajowa (AK). Decyzja ta potwierdzała, że AK nie jest tylko jedną z wielu grup konspiracyjnych, ale stanowi Siły Zbrojne w Kraju, współtworzące obok Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie armię walczącego nieprzerwanie od września 1939 r. państwa polskiego, kierowanego przez Rząd RP na Uchodźstwie. W 2022 r. przypadała osiemdziesiąta rocznica wydania tego rozkazu. Z tej okazji Oddział IPN w Krakowie postanowił przedstawić sylwetki 12 małopolskich bohaterów AK. Artykuły poświęcone wybranym uczestnikom walki podziemnej ukazywały się na początku każdego miesiąca na łamach „Gazety Krakowskiej” i na portalu Oddziału IPN w Krakowie. Zebrane, złożyły się na broszurę, którą trzymają Państwo w rękach. Jest to kolejne już – po *Małopolskich bohaterach niepodległości 1918* (2019 r.), *Małopolskich bohaterach września 1939* (2020 r.), *Małopolskich bohaterach wojny 1920 r. – ofiarach Zbrodni Katyńskiej 1940* (2021 r.) oraz *Małopolskich bohaterach „Solidarności”* (2022 r.) – wydawnictwo z tej serii publikowanej przez krakowski oddział IPN.

Nie da się poprzez dwanaście krótkich popularyzatorskich artykułów przedstawić całości tego wyjątkowego zjawiska, jakim była Armia Krajowa – najważniejszy pion Polskiego Państwa Podziemnego, konspiracyjnej struktury niemającej sobie równej w okupowanej Europie. Staraliśmy się jednak tak dobrać bohaterów, aby oddać charakter podziemnej armii, a do tego pokazać specyfikę jej małopolskich struktur. Przedstawiamy zatem zarówno oficerów dowodzących większymi formacjami (np. dowódcę Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej AK mjr. Edwarda Kleszczyńskiego „Dzika”, dowódcę „Żelbetu” kpt. Dominika Żdziebłę-Danowskiego „Kordiana” czy dowódcę 1. pułku strzelców podhalańskich AK mjr. Adama Stabrawę „Borowego”), jak i dowódców pojedynczych kompanii czy oddziałów partyzanckich (por. Władysława Szczypkę „Lecha” z Podhala, por. Jan Gomołę „Jawora” z oddziału „Janina” z Lasów Radłowskich czy por. Feliksa Perekładowskiego „Przyjaciela” z jednej z kompanii 1. psp AK), ale też oficerów i podoficerów niższego szczebla (ppor. Piotra Przemyskiego „Aresa” z oddziału partyzanckiego „Surowiec”, ppor. Andrzeja Rozmarnowicza „Andrzeja” z krakowskiego Kedywu czy kpr. Józefa Koziola „Królika” z Powiśla Dąbrowskiego).

Jednym z bohaterów pracy jest Józef Stadnicki „Rydwan” z Nawojowej, dla którego fizyczna niepełnosprawność nie stanowiła przeszkody w pełnieniu funkcji komendanta Placówki AK. Są tu w końcu opisane dwie wyjątkowe kobiety – Maria Starowieyska „Prawdź”, łącząca pracę społeczną ze służbą w sztabie Okręgu Kraków AK, oraz kpt. Janina Oszast „Janina”, pełniąca jedną z kluczowych ról w Biurze Informacji i Propagandy krakowskiej AK.

Przedstawiani na łamach broszury bohaterowie działali i w samym Krakowie, i w różnych stronach Okręgu Krakowskiego AK: na Podhalu, na ziemi tarnowskiej, w Miechowskiem czy Olkuskiem. „Jawor” i „Borowy” wywodzili się z Narodowej Organizacji Wojskowej, a „Królik” z Batalionów Chłopskich. Część z nich działała też w powojennym podziemiu. Mężczyźni

i kobiety, pochodzący z wiejskich, miejskich, chłopskich i robotniczych rodzin, związani z różnymi środowiskami politycznymi. Te przykłady pomagają nam spojrzeć na AK jako Siły Zbrojne w Kraju, ale też jako armię obywatelską, ochotniczą i ogólnonarodową. Obrazują również, jaki był powojenny los tych, którzy w czasie wojny poświęcili wszystko dla walki o wolność. „Ares” zginął z rąk UB. „Janina”, „Jawor”, „Kordian” i „Królik” w różnych latach i na różny czas trafili do komunistycznych więzień. „Dzik”, „Borowy” i „Przyjaciół” opuścili Polskę, by uniknąć represji i życia w zniewolonym kraju. Nie spełniły się słowa, które słyszeli, składając przysięgę: „Zwycięstwo będzie waszą nagrodą”. Po tę obiecaną nagrodę sięgnęły dopiero kolejne pokolenia, dzięki rewolucji „Solidarności”...







Fot. 1. Edward Kleszczyński „Dzik”, ok. 1936 r.  
Źródło: ze zbiorów rodziny Kleszczyńskich.

**Marcin Chorążki**

## **MAJOR EDWARD KLESZCZYŃSKI „DZIK”**

Edward Kleszczyński, beliniak, uczestnik wojny z bolszewikami, a ćwierć wieku później oficer Armii Krajowej, był przedstawicielem tego pokolenia, dla którego służba w ZWZ-AK była prostą kontynuacją działalności niepodległościowej z lat 1914–1921.

### **BELINIAK**

Urodził się 6 września 1892 r. w rodzinie ziemiańskiej, która należała do większych właścicieli ziemskich w guberni kieleckiej zaboru rosyjskiego. Mimo że był poddany carskim, maturę zdał w nieodległym Krakowie. Następnie studiował w Wiedniu, w Wyższej Szkole Rolniczej oraz Akademii Handlowej. Jeszcze podczas studiów związał się z polskimi kołami młodzieży studenckiej i Polskimi Drużynami Strzeleckimi. Już w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. wykorzystał okazję, by wstąpić do wojska tworzonego przez komendanta Józefa Piłsudskiego. W dniach 2–4 sierpnia na obszarze między Krakowem a Jędrzejowem operował siedmioosobowy patrol strzelców dowodzony przez Władysława Prażmowskiego „Belinę”. Jego żołnierze przejeżdżali przez rodzinne gniazdo Kleszczyńskich – Skrzyszowice,

gdzie we dworze otrzymali siedem koni. Wówczas i sam Kleszczyński przyłączył się do „Beliny”. Tym samym wstąpił do 1. kompanii kadrowej, współtworząc pierwszy patrol ułanów, który stał się zarodkiem 1. pułku ułanów legionowych. Przyjął pseudonim „Dzik”.

Służbę w Legionach przerwał tzw. kryzys przysięgowy w lipcu 1917 r., po którym Kleszczyński został internowany, ponieważ jak wielu odmówił złożenia przysięgi wojskowej na wierność cesarzowi niemieckiemu. Do listopada tego roku przebywał w obozie w Przemyślu. Po zwolnieniu przystąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej i działał na pograniczu Galicji i ziemi miechowskiej. W listopadzie 1918 r. wziął udział w wyzwoleniu Miechowa. „Gdyśmy Miechów otoczyli, dowództwo austriackie nie chciało się poddać. Zapowiedzieli, że nas wszystkich wystrzelają. Ale ta groźba prędko się skończyła, bo zbuntowali się żołnierze austriaccy, nie chcieli się z nami bić. [...] Rozbroiliśmy wtedy cały garnizon okupacyjny, zabierając broń i całą amunicję i wszelki sprzęt wojskowy” – wspominał po latach Kleszczyński. Uczestniczył później w walkach przeciwko bolszewikom i w wyzwoleniu Wilna wiosną 1919 r. Ze względu na

odniesione rany został po zakończeniu działań zbrojnych przeniesiony do rezerwy – w stopniu majora.

### PIŁSUDCZYK I ZIEMIANIN

W latach 1921–1939 zaangażował się w działalność polityczną. Związany z obozem piłsudczykowskim, później sanacyjnym, był współpracownikiem Walerego Sławka. Należał do Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich. Gościł u siebie marsz. Piłsudskiego, gdy ten razem z dawnymi beliniami podróżował szlakami pierwszego patrolu w dziesiątą rocznicę akcji. Od 1928 do 1935 r. był posłem na Sejm, a następnie został senatorem z województwa krakowskiego.

Jednocześnie gospodarował dobrami w Radziemicach (otrzymanymi w wyniku podziałów majątku rodzinnego) oraz majątkiem Czechy, należącym do poślubionej w 1932 r. żony, Ireny z Mieroszewskich *primo voto* Szwarzenberg-Czerny. Był czynnym działaczem społecznym: ufundował w Radziemicach szkołę powszechną, współtworzył mleczarnię, lobbował też za poprowadzeniem przez Słomniki linii kolejowej z Warszawy do Krakowa, za co otrzymał tytuł honorowego obywatela tego miasteczka. Pełnił funkcję radnego gminnego i członka Wydziału Powiatowego w Miechowie. Był aktywnym członkiem Związku Ziemiańców oraz prezesem krakowskiej Izby Rolniczej i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

### W SŁUŻBIE PAŃSTWU PODZIEMNEMU

Wraz z wybuchem wojny niemiecko-polskiej zgłosił się jako major rezerwy do swojego przydziałowego 11. pułku ułanów w ramach Armii „Modlin”, z którym przeszedł cały szlak bojowy, dowodząc nim w ostatnich dniach zmagania pod Suchowolą. Po rozbiciu pułku dostał się do niewoli niemieckiej, skąd szybko zbiegł. Współorganizował Służbę Zwycięstwu Polski w Krakowie i powiecie miechowskim, współpracując z płk. Julianem Filipowiczem, pierwszym komendantem Okręgu Kraków ZWZ. Posługiwał się pseudonimami „Dzik” i „Miechowita”. Zaangażował się również w tworzenie konspiracyjnej organizacji ziemiańskiej „Tarcza”-„Uprawa”-„Opieka” na terenie okupacyjnego powiatu miechowskiego. Sieć ta umożliwiła po wyspie wiosną 1941 r. sprawną ewakuację komendanta Obszaru Kraków ZWZ, płk. Tadeusza Komorowskiego, przekazywanego do kolejnych dworów w powiecie. Przyszły dowódca Armii Krajowej znalazł się na krótki czas również w majątku Kleszczyńskiego w Radziemicach. W podobnych warunkach przez dwory w Radziemicach i Czechach przewinęło się w tym czasie kilkadziesiąt osób. Jak wynika ze źródeł, konspiracja ziemiańska przenikała się z ogólnopolską konspiracją wojskową, najpierw ZWZ, potem AK, udzielając wsparcia organizacyjnego, szczególnie podczas akcji „Burza” w 1944 r.

Od 1942 r. Kleszczyński służył jako oficer dyspozycyjny w sztabie Inspektoratu „Maria” AK, obejmującego obwody miechowski, olkuski i pińczowski. Dwukrotnie w tym roku znalazł się w niemieckich więzieniach – w Krakowie przy ul. Montelupich i w Warszawie przy al. Szucha, podejrzewany przez Gestapo o działalność w konspiracji. Szczęśliwie (dzięki protekcji krewnych) został zwolniony, unikając śledztwa. Zainteresowanie niemieckiej policji nie przeszkodziło mu w dalszej działalności konspiracyjnej. Gdy w Okręgu Krakowskim rozpoczęła się akcja „Burza”, powierzono mu dowództwo powołanej do życia rozkazem z 31 lipca 1944 r. Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej AK kryptonim „Bank”. Formacja ta uczestniczyła w wyzwaniu wschodniej części Inspektoratu „Maria” i w utworzeniu tzw. Rzeczypospolitej Partyzanckiej Kazimiersko-Proszowickiej, mającej obszar około tysiąca km kw. Jej kres nastąpił po 12 sierpnia, po zmasowanej kontrofensywie sił niemieckich. Kleszczyński dowodził później plutonami „Banku” pozostającymi w lasach w ramach ochrony partyzantów zdekonspirowanych w trakcie akcji „Burza”, choć jego sanacyjna przeszłość budziła wątpliwości członków kierownictwa ruchu ludowego w Inspektoracie „Maria”. Pisali oni do sztabu inspektoratu: „Prosimy o [...] wywarcie nacisku na usunięcie z dowództwa Banku Dzika,

który od 24 lat nie ma nic wspólnego z wojskiem, nie posiada kwalifikacji wojskowych i dowódczych na to stanowisko, oraz nie ma zupełnie zaufania wsi ze względu na swoją przeszłość polityczną”. Dowództwo było jednak innego zdania – pomimo inicjatywy ludowców liczący już wówczas ponad pięćdziesiąt lat „Dzik” pozostał na swym stanowisku do końca wojny.

Z tym okresem wiąże się rodzinna tragedia Kleszczyńskich: w akcji pod Naramą 18 grudnia 1944 r. zginął bratanek Edwarda, a zarazem żołnierz „Banku”, pchor. Bogusław Kleszczyński „Jabłoński”. „Dzik” poczuwał się do odpowiedzialności za jego śmierć. Po zakończeniu wojny, w 1945 r. sam znalazł się w okupowanych przez Brytyjczyków zachodnich Niemczech i pomógł przedostać się na Zachód młodszemu bratu „Jabłońskiego”, Józefowi Kleszczyńskiemu „Młodzikowi”, również żołnierzowi „Banku”. Od tej pory ich losy były ze sobą nierozzerwalnie związane.

Po ucieczce na Zachód mjr Kleszczyński został przyjęty do 1. Dywizji Pancerniej, a następnie do 1. pułku ułanów krechowickich 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Po demobilizacji wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Zmarł 20 stycznia 1984 r. jako zasłużony działacz emigracyjny i kombatant. Pochowany został na cmentarzu polskim w Doylestown, określanym mianem amerykańskiej Częstochowy.



Fot. 2. Maria Starowieyska podczas okupacji niemieckiej.  
Źródło: ze zbiorów Centralnego Archiwum Pielęgniarstwa  
Polskiego im. Barbary Purtak

**Anna Czocher**

## **MARIA STAROWIEYSKA „PRAWDZIC”**

Pielęgniarka, działaczka społeczna. Nieśnienie pomocy ofiarom wojny łączyła ze służbą w ZWZ-AK.

### **PIELĘGNIARKA Z POWOŁANIA**

Urodziła się 10 grudnia 1896 r. we Lwowie, w rodzinie ziemiańskiej, jako czwarte z sześciorga rodzeństwa. Ojciec Marii, Stanisław, był doktorem praw, posłem do Sejmu Krajowego Galicji i Rady Państwa w Wiedniu, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – posłem na Sejm Ustawodawczy. Matka, Amelia z Łubieńskich, działaczka katolicka, prowadziła wśród okolicznej ludności szeroko zakrojone prace społeczne. Atmosfera domu rodzinnego, wzmocniona wzorcami działalności siostr matki (zwłaszcza Róży Łubieńskiej), oraz ukończenie nowatorskiego wówczas Gimnazjum Sióstr Urszulanek we Lwowie, ukształtowały osobowość Marii.

W 1926 r. w Krakowie, gdzie po śmierci ojca zamieszkała wraz z matką, rozpoczęła naukę w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i Opiekunek Zdrowia (Higienistek). Trzy lata później uzyskała prawo wykonywania zawodu pielęgniarki i podjęła pracę jako

instruktorka szkolna w poradni przeciwgruźliczej powstającego w Krakowie Uniwersyteckiego Ośrodka Zdrowia. Jej późniejszy przełożony w konspiracji, ppor. Wacław Bniński, wspominał, że „była pielęgniarką z zawodu i powołania”, a starsza siostra Marii, Zofia Starowieyska-Morstinowa, zapamiętała ją „w białym fartuchu, wysoką, w ruchach szybką, trochę majestatyczną”.

Jednocześnie Maria Starowieyska zaangażowała się w szeroko zakrojoną działalność charytatywną. Obszarem jej szczególnej aktywności była pomoc dla pozamałżeńskich dzieci i ich matek udzielana z inspiracji i ze wsparciem Róży Łubieńskiej. W Krakowie zaczęły działać schronisko dla samotnych matek oraz żłobek dla porzuconych niemowląt, wówczas przedsięwzięcia pionierskie. Ponadto Maria wraz z matką zakładały tzw. lotne biblioteki dla ubogiej młodzieży oraz propagowały czytelnictwo wśród chorych przebywających w oddziałach szpitalnych. Przez współpracowników była postrzegana jako tytan pracy, zawsze gotowa do służenia pomocą. Siłę czerpała z głębokiej wiary. Jednocześnie łatwo nawiązywała kontakty i odznaczała się ogromnym poczuciem humoru.

## POMOC PRZESIEDLEŃCOM

Wybuch wojny przyniósł nowe wyzwania na polu pracy charytatywnej. Starowieyska od pierwszych dni września 1939 r. włączyła się w pomoc dla ofiar wojny – uciekinierów, przesiedleńców, jeńców. Od października pełniła obowiązki zastępczyni Róży Łubieńskiej, przewodniczącej Sekcji Charytatywnej Obywatelskiego Komitetu Pomocy w Krakowie. Po włączeniu Komitetu w strukturę Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) oraz pozbawieniu Łubieńskiej przez władze niemieckie możliwości pracy w tej instytucji Maria stanęła jesienią 1942 r. na czele Działu Opieki nad Przesiedlonymi i Uchodźcami. Jej zastępczynią była Hanna Chrzanowska (błogosławiona Kościoła katolickiego), z którą współpracowała i przyjaźniła się jeszcze przed wojną. Kierowany przez obie panie dział udzielał pomocy doraźnej oraz miał rzesze stałych podopiecznych. Prowadził kuchnie, herbaciarnie dworcowe, domy noclegowe, zakłady dla przesiedlonych.

Choć RGO i jej lokalne agendy funkcjonowały oficjalnie, to jednak liczne ograniczenia narzucone przez władze niemieckie, a także chęć niesienia pomocy osobom zagrożonym represjami powodowały, że część pracowników podejmowała działania niejawne. Wśród nich były Starowieyska i Chrzanowska – świadome konsekwencji, jakie niesło łamanie okupacyjnego porządku. Helena Matoga, autorka biografii

wybitnych polskich pielęgniarek, zauważyła: „Praca w Dziale nie mogła budzić żadnych zastrzeżeń władz niemieckich, zbyt dużo było do ukrycia, zbyt wiele mogło kosztować najdrobniejsze niedbalstwo i niedyskrecja”.

## ŁĄCZNOŚĆ Z WIĘZNIAMI

Większość codziennych spraw związanych z prowadzeniem Działu Opieki nad Przesiedlonymi i Uchodźcami brała na siebie Chrzanowska, ponieważ Starowieyska od początku okupacji była silnie zaangażowana w działalność konspiracyjną. Bniński odnotował, że „od jesieni 1939 roku była związana z ZWZ dla kontaktów z więźniami i jeńcami”. Podziemie w naturalny sposób nawiązało współpracę z krakowskimi strukturami charytatywnymi zajmującymi się pomocą uwięzionym (Dział Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami, popularnie zwany „Patronatem”) i tą drogą starało się uzyskać informacje i dotrzeć do aresztowanych konspiratorów. Ponieważ Maria znalazła się w gronie osób ściśle współpracujących z „Patronatem”, raporty podziemia dotyczące więzienia policyjnego przy ul. Montelupich były weryfikowane m.in. na podstawie dostarczonych przez nią informacji. Weszła także w skład zespołu sprawującego kontrolę nad nielegalnymi funduszami „Patronatu” (tzw. lewą kasą), pochodzącymi m.in. od władz Polski Podziemnej, przeznac-



czonymi na pomoc dla aresztowanych konspiratorów i ich rodzin.

Działaniami na rzecz więźniów, jeńców czy osób zagrożonych aresztowaniem Starowieyska zajmowała się również w ramach założonej przez ziemian konspiracyjnej organizacji „Uprawa” (później „Tarcza”), której głównym zadaniem było stworzenie materialnego zaplecza dla ZWZ-AK. Swoje liczne kontakty rodzinne i towarzyskie wykorzystywała, współorganizując trasy kurierskie na Węgry, a także w akcjach ratowania osób ukrywających się. Do jej zadań w konspiracji należało również rozpoznawanie tzw. zagrożeń, czyli zbieranie informacji o potencjalnych niemieckich działaniach represyjnych.

#### **KWATERA KOMENDANTA**

W 1943 r. Maria Starowieyska weszła w skład tzw. ścisłego sztabu komendanta krakowskiego Okręgu AK płk. Józefa Sychalskiego „Lutego”. Posługiwała się pseudonimem „Prawdzcic”. Adiutant Sychalskiego, ppor. Wacław Bniński, wspominał: „Między innymi z racji niezwyklej zdolności obserwacyjnych, niezwyklej dyskrecji i taktu, a także powierzchowności i sposobu bycia nie dopuszczającego domysłów, że jest »głęboką konspiratorką«, była dla płka J. Sychalskiego cennym źródłem informacji, a także opinii dość często o charakterze kontrwywiadowczym”.

Latem 1943 r., po śmierci matki, Maria przeznaczyła swoje mieszkanie przy ul.

Karmelickiej 45 na kwatery noclegową dla komendanta Okręgu. Sama zajmowała tylko jeden pokój. Zresztą jeszcze za życia Amelii Starowieyskiej przez mieszkanie przewijało się mnóstwo osób potrzebujących dachu nad głową, odbywały się tam również wieczory literackie, podczas których czytano zakazane utwory.

Po raz pierwszy Maria została aresztowana w 1943 r. w kawiarni, w której funkcjonował punkt kontaktowy AK. Wówczas zwolniono ją po kilku godzinach. Po raz drugi Niemcy aresztowali ją w listopadzie 1944 r. Została osadzona na Montelupich i poddana śledztwu, a w grudniu 1944 r. przewieziona do KL Ravensbrück. Do Krakowa powróciła latem 1945 r. w bardzo złym stanie zdrowia.

#### **OSTATNIA RUNDA**

W powojennej rzeczywistości kontynuowała działalność społeczną, prowadząc dom dla matek i żłobek, w którego budynku zamieszkała. Nie zaprzestała też działalności konspiracyjnej. Bniński napisał, że „w jesieni 1945 roku przyłączyła się do następnej rundy zmagania o niepodległość w szeregach WiN-u”. W Zrzeszeniu „Wolność i Niezawistość” pełniła funkcję łączniczki na zagranicę. W jej mieszkaniu przy ul. Karmelickiej UB urządził kocioł, ale ona sama uniknęła aresztowania. Zmarła 26 lutego 1951 r. w wyniku choroby nowotworowej.



Fot. 3. Adam Stabrawa „Borowy” (z lewej) podczas szkolenia żołnierzy AK w Gorcach w sierpniu 1944 r.  
Źródło: ze zbiorów Włodzimierza Budarkiewicza.

**Dawid Golik**

## **MAJOR ADAM STABRAWA „BOROWY”**

Dowodzący 1. pułkiem strzelców podhalańskich AK mjr „Borowy” dał się poznać jako doskonały organizator oraz uzdolniony dowódca, który nie bał się kierować swoimi ludźmi bezpośrednio na polu walki.

### **WZÓR DLA INNYCH OFICERÓW**

Stabrawa urodził się 25 września 1908 r. w Myślenicach. Jego ojciec, Andrzej, był zarządcą podatkowym, dzięki czemu Adam i jego rodzeństwo mieli możliwość zdobycia dobrego wykształcenia. Uczęszczał najpierw do szkoły powszechnej, a następnie do Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach. W 1927 r. zdał maturę i został słuchaczem Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi-Komorowie. Stamtąd przeniesiono go do Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu, po ukończeniu której, w 1930 r., został mianowany podporucznikiem. Następnie rozpoczął służbę zawodową w szeregach 24. pułku artylerii lekkiej (pał) w Jarosławiu. Z biegiem lat osiągał kolejne stopnie kariery wojskowej: od młodszego oficera baterii, przez dowódcę plutonu łączności, aż po dowódcę baterii oraz funkcję oficera administra-

cyjno-materiałowego pułku. Stopniowo też awansował – w 1933 r. otrzymał stopień porucznika, a w przededniu wybuchu wojny w 1939 r. był już kapitanem artylerii. Jego przełożony charakteryzował go następująco: „Wyjątkowo ambitny i sumienny oficer. Swą niezmordowaną i nader owocną pracą wyszkoleniową osiąga stale rezultaty przy przygotowaniu pełnowartościowych żołnierzy obywateli. Praca tego oficera i jej wyniki służą wzorem dla innych oficerów pułku”.

Podczas kampanii wrześniowej kpt. Stabrawa dowodził 9. baterią 24. pał, który jako część 24. Dywizji Piechoty (DP) walczył w składzie Armii „Karpaty”. W bezpośrednich działaniach frontowych brał udział od 5 września, uczestnicząc m.in. w ciężkich walkach pod Rzęsną Ruską. Po zniszczeniu ciężkiego sprzętu przedostał się pod Lwów, gdzie 22 września trafił do niewoli niemieckiej, z której po trzech dniach zbiegł.

### **W NARODOWEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ**

W październiku 1939 r. wrócił do rodzinnych Myślenic i zaczął się ukrywać

jako nieujawniony oficer zawodowy WP. Jednocześnie próbował nawiązać kontakt z jakąś organizacją konspiracyjną. Rok później wstąpił do Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). W pierwszym roku działalności pełnił funkcję doradcą i organizacyjną przy sztabie Komendy Powiatowej NOW w Myślenicach, a następnie był jej szefem sztabu. Działał wówczas pod pseudonimem „Jur”. W maju 1942 r. przeniesiono go do Krakowa, gdzie objął stanowisko zastępcy komendanta Podokręgu Kraków-Miasto NOW. Po aresztowaniu przez Niemców komendanta tego podokręgu Stabrawa pełnił jego obowiązki od lipca 1942 r., a w październiku został formalnie mianowany komendantem Podokręgu Kraków-Miasto. Miesiąc później doszło do scalenia NOW z AK, jednak Podokręg zachował pewną autonomię i w jednolitej strukturze funkcjonował nadal aż do października 1943 r.

W listopadzie 1943 r. Stabrawa został awansowany na stopień majora i przeniesiony na Podhale, gdzie objął dowództwo obwodu nowotarskiego w Inspektoracie AK Nowy Sącz, na miejsce „spalonego” na tamtym terenie por. Krystyna Więckowskiego „Zawiszy”.

### AKOWSKIE PODHALE

Jego praca konspiracyjna w Nowym Targu (najpierw posługiwał się pseudonimem „Szałas”, a później „Borowy”) przypadła na okres silnych uderzeń

okupanta w struktury tamtejszej AK. Aresztowany został referent organizacyjny obwodu Jan Kabłak-Ziembicki „Halny”, który miał zapoznać Stabrawę ze specyfiką Podhala i tamtejszą siecią konspiracyjną. W grudniu 1943 r. i w lutym 1944 r. duże straty poniósł dowodzony przez por. „Zawiszę” Oddział Partyzancki AK „Wilk”, zaś wiosną 1944 r. Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania i pacyfikacje w rejonie Makowa Podhalańskiego.

W sprawozdaniu za pierwsze półrocze 1944 r., sporządzonym dla władz Inspektoratu, mjr. „Borowy” zapisał: „Warunki bezpieczeństwa pracy. W dalszym ciągu bardzo ciężkie i raczej pogarszają się. Teren tutejszy jest chyba najbardziej jaskrawym przykładem tego, w jaki sposób można skutecznie (niestety) zwalczać Polaków przez Polaków”. Także jego ocena miejscowego społeczeństwa – nawiązująca do prowadzonej przez Niemców akcji Goralenvolk – była bardzo surowa: „Jeśli chodzi o społeczeństwo podhalańskie (większa część, która się nie podała za »górali«), to niestety nie można o nim wyrażać się w superlatywach. Bez względu na to, że byłoby niesprawiedliwością wszystkich potępiać w »czambuł«, jednak tutaj społeczność nie zdała należytego egzaminu”. Zaznaczał jednocześnie, że „b[ardzo] pięknym objawem wśród naszych ludzi (głównie młodych chłopaków wiejskich) jest b[ardzo] duże poczucie wstydu za „góralczyznę”. Martwią się b[ardzo],

co też sobie myśli o nich cała Polska i nieśmiało proszą, aby zaznaczyć, że przecież tutaj nie wszyscy są »tacy«.

Z tych to właśnie młodych górali, którzy chcieli zmazać z siebie i swoich rodzin piętno kolaboracji, powstawać zaczęły oddziały partyzanckie. Mogły one w każdym momencie wymaszerować do planowanego powstania, posiadały też własne uzbrojenie – niestety, często niekompletne i przestarzałe. Kiedy 28 lipca 1944 r. mjr „Borowy” otrzymał z Inspektoratu rozkaz uruchomienia akcji „Burza”, wszyscy żołnierze stawili się w miejscach koncentracji.

## **1. PUŁK STRZELCÓW PODHALAŃSKICH AK**

Major Stabrawa osobiście zajął się wyszkoleniem i zaopatrzeniem zmobilizowanych żołnierzy. Przez cały sierpień ponadstuosobowa grupa partyzantów na czele z „Borowym” prowadziła ćwiczenia wojskowe na jednej z gorczańskich polan w pobliżu Starych Wierchów. Pod jego dowództwem przeprowadzono udane akcje na słowackie posterunki graniczne, dzięki czemu zdobyto dużą ilość uzbrojenia i innego sprzętu wojskowego.

Na początku września 1944 r. nastąpiły przenosiny do Ochotnicy Górnej, gdzie założono duży obóz partyzancki. Wcześniej, 27 sierpnia, został pochwycony przez Niemców, a następnie zmarł w szpitalu inspektor nowosądecki ppłk

Stanisław Mirecki „Pociej”. Wówczas decyzją władz Okręgu jego miejsce zajął mjr „Borowy”, funkcję komendanta Obwodu AK Nowy Targ przekazując „Halnemu”. Zaraz po przybyciu do nowego obozu podjęto decyzję, że na bazie istniejących już oddziałów partyzanckich zostanie odtworzony 1. pułk strzelców podhalańskich AK (1. psp). Postanowiono, że każdy z czterech obwodów Inspektoratu wystawi jeden batalion. Major „Borowy” objął dowództwo pułku 22 września 1944 r., a dwa dni później odbyło się uroczyste zaprzysiężenie oddziału.

Od tego momentu główną kwaterą mjr. Stabrawy była Szczawa, gdzie swój obóz założył sztab 1. psp AK oraz I batalion. Jesienią 1944 r. pułk liczył tysiąc trzydziestu pięciu partyzantów, natomiast Inspektorat aż siedem tysięcy siedmiuset dwudziestu dwu żołnierzy. Major „Borowy” zarządzał tymi strukturami sprawnie, nie unikając osobistych kontaktów z poszczególnymi dowódcami partyzanckimi oraz komendantami obwodów i placówek. Dbał także o poprawne relacje z obwołującymi w Beskidach oddziałami sowieckimi, przede wszystkim ze zgrupowaniem ppłk. Iwana Zołotara „Artura”.

Z czasem, gdy Armia Czerwona zbliżała się do Nowego Targu, stosunki te stawały się coraz bardziej napięte. W niewyjaśnionych do końca okolicznościach 13 grudnia 1944 r. Sowietci ostrzelali w zasadzce auto wiozące mjr. Stabrawę z odprawy u komendanta

Okręgu AK w Krakowie. „Borowy” został ranny w lewą nogę i do pułku powrócił dopiero po rekonwalescencji, w połowie stycznia 1945 r.

### CENA HONORU

„Borowy” nie tylko sam organizował akcje partyzanckie, ale już jako dowódca pułku i inspektor nowosądecki osobiście dowodził wparciem dla walczącego z obławą niemiecką w październiku 1944 r. IV batalionu 1. psp AK w Ochotnicy. W bardzo trudnej sytuacji, w obliczu zagrożenia ze strony NKWD i oddziałów ppłk. Zołotara, 19 stycznia 1945 r. przeprowadził demobilizację pułku, ograniczając do minimum skalę represji sowieckich i aresztowań podległych mu żołnierzy. Zbiegło się to z rozkazem Komendanta Głównego AK, gen. bryg. cc Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, rozwiązującym Armię Krajową.

Sam jednak musiał się ukrywać, ponieważ komuniści znali jego prawdziwe nazwisko i adres domu rodzinnego w Myślenicach. Bezpieczne schronienie znalazł w krakowskim klasztorze Ojców Augustianów. Tam od lutego do lipca

1945 r. porządkował sprawy dotyczące okupacyjnej działalności pułku, kierował też działaniami o charakterze samoobrony prowadzonymi w tym czasie przez jego podkomendnych na Podhalu (wymierzonymi m.in. w struktury UB, MO i PPR). W obawie przed aresztowaniem potajemnie opuścił Polskę 30 sierpnia 1945 r. i przedostał się do Włoch, gdzie został przyjęty w szeregi 2. Korpusu Polskiego. Po demobilizacji mieszkał jakiś czas w Szkocji, a następnie osiadł na stałe w Kanadzie. Zmarł jako emigrant w Vancouver 22 kwietnia 1991 r. Śmierć z dala od ojczyzny była ceną za żołnierski honor, którego mjr „Borowy” nigdy nie stracił.

Stabrawa odznaczony został w 1945 r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, sporządzono też wniosek o nadanie mu Orderu Virtuti Militari oraz planowano awansowanie go na podpułkownika. Dokumentów tych nie zdążył zatwierdzić przed aresztowaniem gen. Okulicki, dlatego też nie uznano ich na Zachodzie. Rok przed śmiercią, 10 listopada 1990 r., został awansowany na stopień podpułkownika, a w 2020 r. odznaczony pośmiertnie Krzyżem z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości.





Fot. 4. Janina Oszast „Jula” po aresztowaniu w 1946 r.  
Źródło: ze zbiorów IPN.



Anna Czocher

## KAPITAN JANINA OSZAST „JANINA”

W konspiracji działała od pierwszych dni wojny – najpierw w Organizacji Orła Białego, następnie, w stopniu oficera, w BIP Okręgu Kraków ZWZ-AK. Po wojnie kontynuowała służbę w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”, za co zapłaciła wieloletnim więzieniem. „Janina niewiele mówiła o sobie i swoich przeżyciach, zawsze uważała, że to był jej obowiązek wobec Ojczyzny” – tak szwagierkę, już po jej śmierci, wspominała Helena Oszast. A miałyby co opowiadać.

### JEDNA Z PIERWSZYCH

Urodziła się w 1908 r. w Krakowie i z tym miastem była związana przez całe życie. Pochodziła z rodziny robotniczej, niemniej przywiązującej dużą wagę do wykształcenia dzieci. Starszy brat Janiny Oszast, Zbigniew, został profesorem medycyny, wybitnym dermatologiem. Młodszy, Tadeusz – dziennikarzem sportowym, a siostry: Maria, Jadwiga i Eugenia – nauczycielkami. Janina w 1934 r. ukończyła studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (wydział ten obejmował wówczas m.in. katedry nauk przyrodniczych). Jej pasją było bada-

nie roślinności, od 1932 r. należała do Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Zaraz po studiach podjęła pracę jako nauczycielka biologii w Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Krakowie. Uczyła tam do listopada 1939 r.

Wybuch wojny spowodował znaczne zmiany w życiu Janiny. W listopadzie 1939 r. straciła dotychczasową posadę, bowiem szkoła, w której uczyła, została decyzją władz niemieckich zamknięta. Kontynuowała jednak pracę nauczycielki na tajnych kompletach gimnazjalnych, ucząc biologii i geografii. Włączyła się także w działalność pomocową, nawiązała bowiem współpracę z Polskim Komitetem Opiekuńczym Kraków-Miasto.

Jednak tym, co trwale zaważyło na życiu Oszast, było jej zaangażowanie w konspirację wojskową. Przystąpiła do niej wraz z tworzeniem na terenie Krakowa pierwszych struktur podziemnych. Już pod koniec września 1939 r. grupa osób związanych z przedwojennym Związkiem Strzeleckim i dywersją pozafrontową zawiązała Organizację Orła Białego (OOB). Zwierzchnictwo nad organizacją i jej formowanie powierzono Kazimierzowi Kierzkowskiemu. Oszast weszła w skład Sztabu

Głównego Szefostwa Walki Cywilnej i Spraw Społeczno-Politycznych. Objęła referat propagandy, służby wydawniczej i kolportażu oraz referat opieki i samopomocy społecznej. Dla celów konspiracyjnych przyjęła pseudonim „Janina”, używała także pseudonimu „Jula”. Mieszkanie Oszustów przy ul. Świętego Marka stało się punktem kontaktowym tworzącej się organizacji.

Główny Szef Walki Cywilnej Ludwik Muzyczka, prywatnie szwagier Janiny, bardzo energicznie organizował sieć podległych sobie komórek, zwłaszcza w zakresie informacji politycznej i propagandy. Powołał też, pod swoim kierownictwem, zespół redakcyjny, który opracowywał ulotki i komunikaty. W jego skład weszła m.in. Janina Oszust. Od 1 listopada 1939 r. zespół wydawał powielany tygodnik „Nakazy Dnia”, prawdopodobnie pierwsze pismo konspiracyjne ukazujące się w Krakowie. Janina kierowała kolportażem „Nakazów” i prowadziła wraz z grupą swoich uczennic centralny punkt rozdzielczy w Krakowie. Pismo wychodziło początkowo w nakładzie sześciuset egzemplarzy, a w grudniu 1939 r. osiągnęło nakład trzech tysięcy egzemplarzy.

#### **BIURO INFORMACJI I PROPAGANDY**

Wraz z rozwojem konspiracji OOB podporządkowała się Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie została wcielona do Związku Walki Zbrojnej. Kierzkowski,

orędownik scalania działań konspiracyjnych, stanął w krakowskiej Komendzie Obszaru ZWZ na czele samodzielnej komórki zajmującej się informacją, propagandą i walką cywilną, z której wyrosło Biuro Informacji i Propagandy (BIP). Wspólnie z nim Biuro tworzyli dotychczasowi działacze OOB. Oszust pozostała w redakcji „Nakazów Dnia”, od marca 1940 do 1941 r. wydawanych jako pismo BIP Obszaru Kraków (po serii aresztowań latem 1941 r. Komenda Obszaru Kraków została rozwiązana, a okręgi Kraków i Śląsk podporządkowano bezpośrednio Komendzie Głównej ZWZ). Nieprzerwanie kierowała także kolportażem pisma.

W BIP Okręgu Kraków Oszust stała na czele działu I ogólnoinformacyjnego. Funkcję tę pełniła do końca okupacji niemieckiej. W 1941 r. szefostwo BIP Okręgu objął Kazimierz Rolewicz, a „Janina” należała do wąskiego grona jego najbliższych współpracowników. Nie była również osobą anonimową dla szefostwa Okręgu, pozostawała w kontakcie z czołowymi postaciami krakowskiej konspiracji.

Jej praca została doceniona. Awansowała do stopnia kapitana Armii Krajowej oraz została odznaczona Krzyżem Walecznych (dwukrotnie) i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

#### **WIN I FORDON**

Po rozwiązaniu Armii Krajowej Oszust kontynuowała pracę w Delegaturze Sił

Zbrojnych na Kraj (DSZ). Dalej ściśle współpracowała z Rolewiczem w kierowanym przez niego Wydziale Propagandy DSZ na Okręg Kraków, ale jej rola prawdopodobnie wykraczała poza prace tego wydziału. W lipcu 1945 r. została aresztowana, na kilka dni przed zatrzymaniem Rolewicza. Więzienie, którego nie doświadczyła podczas okupacji niemieckiej, stało się jej udziałem w komunistycznej Polsce. Szczęśliwie po trzech miesiącach została zwolniona w wyniku amnestii. Jak się miało okazać, było to pierwsze z trzech zatrzymań Oszust przeprowadzonych przez Urząd Bezpieczeństwa.

We wrześniu 1945 r. w miejsce DSZ powstało Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (WiN), główna organizacja poakowskiego podziemia niepodległościowego. Oszust stale współpracowała z Rolewiczem, wówczas zastępcą prezesa II Zarządu Głównego WiN Franciszka Niepokólczyckiego. Po raz drugi została aresztowana w październiku 1946 r., a rok później skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie na sześć lat więzienia i osadzona w Fordonie. Na mocy amnestii z 1947 r. wyszła na wolność w październiku 1949 r. Zaangażowała się wówczas w organizowanie pomocy dla więzionych żołnierzy AK i ich rodzin. Wiosną 1950 r. Delegatura Zagraniczna WiN chciała umożliwić jej wyjazd z kraju. Odmówiła, jednak kontakt z kurierem spowodował, że wkrótce odezwało się do niej nowe, jak się miało okazać sfingowane

kierownictwo WiN, tzw. V Komenda. Janina padła ofiarą gry operacyjnej kryptonim „Cezary”, prowadzonej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Istotą operacji było pozorowanie istnienia w kraju struktur WiN. Oszust została aresztowana w grudniu 1952 r. Podczas wielomiesięcznego śledztwa odważnie i stanowczo odmawiała odpowiedzi na pytania. W czerwcu 1954 r. została ponownie skazana i osadzona w Fordonie. Wyszła na wolność warunkowo w grudniu 1954 r.

### **CENA NIEZALEŻNOŚCI**

Po zwolnieniu z więzienia nie mogła znaleźć zatrudnienia. Pomocną dłoń wyciągnął do niej prof. Władysław Szafer. Dzięki jego staraniom otrzymała etat w terenowej stacji podlegającej Centralnemu Urzędowi Geologicznemu. Profesor włączył ją do grona swoich współpracowników i umożliwił podjęcie pracy badawczej. W 1951 r. interweniował także w sprawie prób jej eksmisji z Krakowa.

W 1956 r. Oszust przeszła na etat adiunkta w Zakładzie Paleobotaniki Instytutu Botaniki PAN i tam pracowała aż do emerytury. Współpracownicy cenili ją za mądrość i niezależność, wspominali, że „była Panią pełną osobistego uroku i godności”, wymagającą od siebie, życzliwą dla innych. W 1973 r. uzyskała habilitację, ale mimo że była znakomitym palinologiem (specjalistą zajmującym się ziarnami pyłku i zarodnikami

roślin, także kopalnych), nie otrzymała docenty. Nigdy nie wyszła za mąż, choć od lat sześćdziesiątych darzyła odwzajemnionym uczuciem Wacława Felczaka (organizatora łączności cywilnej pomiędzy krajem a władzami RP na uchodźstwie, emisariusza, więźnia politycznego, a później wybitnego historyka). Na przeszkodzie stanęły m.in. warunki lokalowe – żadne z nich z uwagi na działalność niepodległościową nie

miało szans na otrzymanie samodzielnego mieszkania.

Zmarła 9 października 1986 r. Podczas pogrzebu została pożegnana słowami: „Dwie cechy Jej niezwyklej osobowości były szczególnie uderzające. Jedna – to było przekonanie, że Ojczyzna to jest wielka Sprawa [...] a druga – to przekonanie, że Nauka jest fascynującą przygodą ducha ludzkiego na drogach poszukiwania Prawdy”.





Fot. 5. Jan Gomółka „Jawor”  
Źródło: ze zbiorów IPN.

Michał Wenklar

## **PORUCZNIK JAN GOMOŁA „JAWOR”**

Działacz Stronnictwa Narodowego, żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej, dowódca kompanii „Janina” w batalionie Armii Krajowej kryptonim „Barbara”.

### **W WIELKOPOLSCE I NA WOŁYNIU**

Jan Gomoła urodził się w 1913 r. w Duisburgu w Zagłębiu Ruhry, gdzie jego ojciec, polski robotnik, pracował w kopalni. W wieku siedmiu lat przyjechał z rodzicami do Polski. Zamieszkał w Jarocinie i tam skończył szkołę powszechną. W 1927 r. przeprowadził się do Poznania, gdzie chodził do szkoły kupieckiej i uczył się pracy kelnera. Porzucił jednak ten zawód i zatrudnił się w 1933 r. w drukarni związanej ze Stronnictwem Narodowym. Sam stał się też aktywnym działaczem tego stronnictwa, często delegowanym jako mówca na partyjne spotkania w wielkopolskich miasteczkach. Za antysanacyjną działalność polityczną i krytykujące rząd wystąpienia był kilkakrotnie aresztowany. W 1936 r. został wcielony do wojska. Ukończył szkołę podoficerską Korpusu Ochrony Pogranicza w Czortkowie i jako starszy strzelec służył do jesieni 1938 r. w jed-

nej ze strażnic KOP niedaleko Krzemieńca na Wołyniu. Ostatni rok przed wojną spędził w Inowrocławiu, pracując w firmie związanej z prasą endecką.

### **W NARODOWEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ**

Podczas kampanii wrześniowej służył w 59. pułku piechoty w Armii „Pomorze”, walcząc na Kujawach, w bitwie nad Bzurą i w obronie Warszawy. Trafił do niemieckiej niewoli, skąd uciekł i przedostał się do Poznania, gdzie wkrótce zaangażował się w działania Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), tworzonej przez konspiracyjne Stronnictwo Narodowe. Zatrzymany w styczniu 1940 r., miesiąc później został wysiedlony z Poznańskiego. Trafił do Krakowa, gdzie prowadził jakiś czas stoisko w Hali Targowej, później pracował jako kelner w kasynie oficerskim, w końcu założył sklep galanteryjny.

Wiosną 1942 r. spotkał w Krakowie kolegę z KOP, który działał w tutejszej NOW. Ten skontaktował go z organizacją i tak Gomoła, posługując się pseudonimem „Jawor”, wrócił do pracy konspiracyjnej. Komendant Podokręgu NOW Kraków-Miasto kpt. Adam

Stabrawa „Szałas” (później znany jako „Borowy”) powierzył mu dowództwo kompanii NOW Kraków-Południe, obejmującej Podgórze, Wolę Duchaczką, Prokocim, Łągiewniki i Borek Fałęcki – a więc południowe dzielnice, dopiero w 1941 r. (z wyjątkiem Podgórza) włączone do Krakowa. „Jawor” zorganizował m.in. dla swoich żołnierzy szkołę podchorążych, sam też ukończył podchorążówkę i w 1943 r. uzyskał stopień podporucznika. W wyniku zapoczątkowanej w 1942 r. akcji scaleniowej i połączenia NOW z Armią Krajową Gomoła stał się oficerem AK. Otrzymał wówczas komendę Pododcinka Borek Fałęcki.

### „JANINA”

Wiosną 1944 r. zapadła decyzja utworzenia oddziału partyzanckiego AK w Lasach Radłowskich, w powiecie brzeskim. Od roku istniała już tam grupa dywersyjna NOW, złożona z miejscowych działaczy, zmuszonych do ukrywania się przed Niemcami. Gomoła wraz z kilkunastoma żołnierzami z południowych dzielnic Krakowa dołączył do nich, przejmując dowództwo nad całością. Oddział „Janina” – bo taki przyjął kryptonim – dysponował m.in. uzbrojeniem zabezpieczonym jeszcze po kampanii wrześniowej, w tym erkaemami Browning. Początkowo nie było wiadomo, czy uda się je wykorzystać. Okazało się bowiem, że budynek, w którym wcześniej zamurowano ten arsenał, znalazł się w ściśle chronio-

nej strefie otaczającej obóz KL Plaszków. „Jawor” z czterema żołnierzami przeprowadził jednak skuteczną akcję nocną. Niemal pod okiem Niemców dostali się do budynku, rozbili ścianę miedzianym – bo tak ciszej – młotkiem i wydobyli broń. Przenieśli ją do Łągiewnik, skąd trafiła później do Lasów Radłowskich.

Oprócz uczestnictwa w mniejszych działaniach dywersyjnych oddział „Jawora” brał udział w lipcu 1944 r. w akcji „Most III”. Żołnierze „Janiny” współtworzyli obstawę lądowiska „Motyl”, na którym wylądował samolot i zabrał do Wielkiej Brytanii zdobyte części niemieckiej rakiety V-2 oraz kilku emisariuszy, wśród nich przyszłego premiera Rządu RP na Uchodźstwie Tomasz Arciszewskiego.

Niedługo później rozpoczęła się akcja „Burza”. Obwód tarnowski wystawił w jej ramach I batalion 16. pp AK „Barbara”, dowodzony przez kpt. Eugeniusza Borowskiego „Leliwę”. Do oddziału Gomoły dołączono pluton złożony głównie z uczniów tarnowskich szkół średnich i w ten sposób powstała 5. kompania batalionu „Barbara”, przy której pozostała nazwa „Janina”. Kompania ta, dobrze uzbrojona, częściowo umundurowana i ostrzelana we wcześniejszych akcjach, była uznawana za elitarną formację batalionu.

Wraz z batalionem „Barbara” kompania „Janina” przeszła w sierpniu i wrześniu 1944 r. cały szlak bojowy wiodący wzgórzami i dolinami Pogórza Ciężkowickiego, znaczone kolejnymi



potyczkami, zasadzkami i odwrotami. Jego kulminacją była słynna bitwa w Jamnej, podczas której batalion skutecznie odparł ataki przeważających sił niemieckich i ukraińskich jednostek policyjnych. Gdy 6. kompania, złożona z azerskich kolaborantów, którzy przeszli na polską stronę, nie powstrzymała Niemców nacierających od strony Pałęsnicy, Gomoła osobiście poprowadził kontruderzenie kompanii „Janina”, które odrzuciło atakujących i przesądziło o wyniku starcia. Nocą akowcy trzema kolumnami przekradli się przez pierścień okrążenia, niezauważeni przez Niemców. Za udział w tej bitwie „Jawor” został odznaczony Krzyżem Walecznych.

## PO WOJNIE

Po rozwiązaniu batalionu „Barbara” w październiku 1944 r. większość jego żołnierzy wróciła do domów. Kompania „Janina” była jedną z części batalionu najdłużej tworzących zwartą siłę bojową, ale i ona została rozformowana. Najpierw wrócili do domów żołnierze pochodzący z Tarnowa, później z powiatu brzeskiego. „Jawor” wraz z siódmką pozostałych – w tym ze swą przyszłą żoną, łączniczką Haliną Tumą „Topolą” – przeszedł w rejon Limanowej. Ostatnią kryjówkę mieli w Żmiącej, gdzie w jednym gospodarstwie zamelinowali broń, a następnie grupkami przedostali się do Krakowa.

Jeszcze latem 1945 r. Gomoła zaczął swoim krakowskim podwładnym

przywieźć ze Żmiącej broń, którą następnie zamelinowano w Prokocimiu. Przebywał później w Wielkopolsce, gdzie został aresztowany w grudniu 1946 r. za przedwojenną działalność w SN, lecz wkrótce go zwolniono. Mieszkał potem w Krakowie i na Podhalu. Przez jakiś czas pracował w spółdzielni „Tatry”, znalazł tam też zatrudnienie dla swojego dowódcy z „Barbary” – Borowskiego „Leliwy”. Krakowski UB dwukrotnie go zatrzymywał, wymuszając zgodę na współpracę pod groźbą represji wobec niego i rodziny, a Gomoła za każdym razem powiadamiał o tym fakcie osoby, o której pytano go na UB – przede wszystkim Borowskiego – po czym sam ukrywał się przed bezpieczeństwem, nie podejmując współpracy. Dwukrotnie zwracał się do Bolesława Bieruta z apelem o umożliwienie mu wyjścia z ukrycia i rozpoczęcie legalnego życia. Ostatecznie został aresztowany w czerwcu 1953 r. UB miał już wówczas arsenał „Janiny” znalezionej w Prokocimiu. Za przechowywanie broni Gomoła został skazany w sierpniu 1953 r. na 10 lat więzienia.

Po zwolnieniu w 1955 r. „Jawor” zamieszkał w Tarnowie. Aktywnie uczestniczył w życiu środowiska akowskiego i upamiętnianiu walk batalionu „Barbara”. W latach osiemdziesiątych działał w „Solidarności”. W 1985 r. trafił pod sąd za organizowanie uroczystości ku czci ofiar Katynia. W trakcie trzeciej z rzędu rozprawy siedemdziesięciodwuletni Gomoła dostał zawału serca. Wkrótce potem zmarł.



Fot. 6. Józef Kozioł „Królik”, ok. 1945 r.  
Źródło: ze zbiorów IPN.

**Krzysztof Pięciak**

## **KAPRAL JÓZEF KOZIOŁ „KRÓLIK”**

Urodził się 27 marca 1914 r. w Delastowicach koło Szczucina (powiat dąbrowski). Od szesnastego roku życia był związany z ruchem ludowym, działał w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Ukończywszy pięć klas szkoły powszechnej zaczął pracować – najpierw przy kopaniu stawów rybnych, później zajął się handlem. Sprzedawał owoce, a po huraganie, który w 1935 r. powalił lasy i zniszczył rodzinne gospodarstwo, ruszył w Polskę handlować kosami. „To mi nie tylko dało zysk, lecz była to wielka wycieczka krajoznawcza” – pisał po latach, wspominając piesze wyprawy, podczas których przemierzył cały kraj.

Jesienią 1937 r. został powołany do służby wojskowej w 5. pułku strzelców konnych (psk) w Dębicy. „Niejedyn raz leżałem na ziemi” – wspominał narowistego konia, przydzielonego w „nagrode” za spóźnienie do pułku. Służył w plutonie łączności. Reklamowany z wojska jako jedyny żywiciel ojca, odchodził do cywila w sierpniu 1938 r. – jak się okazało, tylko na rok.

### **KAMPANIA WRZEŚNIOWA I POMOC ŻYDOM**

„Dnia 24 sierpnia 1939 roku przygotowuję sobie makaron na obiad, a tu do naszego domu przyjeżdża na rowerze

syn sołtysa i przywozi mi kartę mobilizacyjną na wojnę...” – wspominał Kozioł. Do koszar 5. psk dotarł po zmroku. Z zadowoleniem przyjął fakt, że konie już rozdzielono, a jego przydzielono do plutonu kolarzy. Został gościem dowódcy plutonu, ppor. Zbigniewa Winogrodzkiego.

Pierwszego dnia wojny przekazywał wiadomości czatom wysuniętym przed pierwszą linię dywizjonu mjr. Franciszka Rekuckiego, obsadzającego pozycje w rejonie Woźnik, na południe od Częstochowy. Kontuzjowany podczas nalotu na Żarki, gdzie wygrzebał się spod gruzów zniszczonego budynku (życie uratował Koziołowi hełm), dalej jechał na wozie taborowym.

Podczas odwrotu stracił kontakt ze swą jednostką, ale udało mu się dołączyć do szwadronu marszowego pułku, który z Dębicy dotarł do Brodów. Tam miały formować się uzupełnienia. Po wkroczeniu Sowieców ruszył w stronę granicy rumuńskiej, walcząc po drodze z atakującymi polskich żołnierzy grupami Ukraińców. Schwytany przez czerwonooarmistów, został przekazany do niewoli niemieckiej, z której uciekł jeszcze podczas transportu. Do domu wrócił 16 października 1939 r. Zapisał później: „Mój ojciec zobaczywszy mnie ogromnie się ucieszył, lecz żartując

mówił: »synu, ja na I wojnie byłem przeszło 4 lata, a ty za siedem tygodni powróciłeś do domu«. W realiach okupacji niemieckiej ukończył szóstą i siódmą klasę szkoły powszechnej na tajnych kompletach. Wiosną 1942 r. wstąpił do Batalionów Chłopskich. Przybrał pseudonim „Królik”.

Równocześnie jego rodzina zaangażowała się w pomoc Żydom. Do Tarnowa trafiła Rosa Raab z Karwiny na Śląsku Cieszyńskim oraz dwójka jej młodszych krewnych. „Skąd się u nas wzięli, tego nie wiem, nigdy się w rodzinie nie mówiło” – wspomina Zdzisław, siostrzeniec „Królika”. „Oni pochodzili z Pragi. Ich rodzice uciekali razem z nimi przez granicę i na granicy zostali zastrzeleni, a oni z tą babcią dostali się do nas. Mówiło się, że ta rodzina była bardzo bogata. On pięknie grał na skrzypcach”.

Schronienie znaleźli w Rzędzinie (dziś dzielnica Tarnowa), w domu Marii, siostry „Królika”, a Rosa okresowo również u ich sąsiadów Łyczków. Gdy w czerwcu 1942 r. w Tarnowie zaczęto tworzyć getto, gospodarze proponowali im znalezienie nowej kryjówki: dwójkę młodych Żydów miał przyjąć właśnie Józef Kozioł. „On chciał iść od razu, te 40 km do lasów powiatu dąbrowskiego, od Szczucina aż pod Mędrzechów [...] ale ona, Salka, nie chciała. Mieli dobre papiery, legitymacje pracy. I kiedy do getta ich zganił, to ich oboje zabrali” – dodaje Zdzisław. Po obojgu ślad zaginął; zginęła także

Rosa, zastrzelona w maju 1942 r. na progu domu w Rzędzinie.

### **„NASZA ORGANIZACJA ZNISZCZYŁA JEDEN SAMOŁOT NIEMIECKI...”**

Lasy powiatu dąbrowskiego to kompleks niewielki, ale dający szansę na schronienie. Także ściganym przez Niemców konspiratorom – akowcom oraz licznym w tym chłopskim rejonie bechowcom. W rodzinnych stronach „Królika”, Delastowicach, oraz w sąsiedniej wsi Odmęt działała Straż Chłopska („Chłostrą”), przekształcona następnie w BCh, podlegająca Stronnictwu Ludowemu „Roch”. Na tym terenie, stanowiącym bastion ludowców, mieli oni silne poczucie tożsamości i nawet po scaleniu z AK utożsamiali się ze swoją organizacją. Działał tu także ZWZ-AK – Obwód Dąbrowa Tarnowska, kryptonim „Drewniaki”. Jednym z jego dowódców został kpt. Władysław Kabat „Brzechwa”, również ludowiec, członek konspiracyjnego SL, który już po wojnie zaprzyjaźnił się z „Królikiem”.

Wiosną 1942 r. Kozioł został powołany przez członków „trójki” powiatowej SL na gminnego komendanta BCh w Mędrzechowie. Zorganizował zakonspirowany pluton (36 ludzi) oraz wiejskie „trójki”; w konspiracji ludowcy działali w systemie trójkowym. Po scaleniu z AK kpr. „Królik” trafił do plutonu złożonego głównie z ludowców.

Na tym terenie nie powstały wielkie partyzanckie zgrupowania, nie dochodziło do spektakularnych bitew z Niemcami. Akcje, w których uczestniczył „Królik”, były typowe dla lokalnych struktur konspiracyjnych, obliczone na dyscyplinowanie społeczeństwa, niszczenie dokumentacji i zaplecza okupanta. Tak więc wiosną 1944 r. bechowcy przeprowadzili akcję na urząd gminy w Mędrzechowie i zniszczyli dokumenty ewidencji ludności (co utrudniało okupantom kontrolę nad społeczeństwem i ułatwiało wyrobienie fałszywych dokumentów), telefon, maszyny do pisania oraz pieczęcie urzędu. Rozsyłali też upomnienia do sołtysów i innych Polaków, przestrzegając ich przed występowaniem się Niemcom. Zniszczyli ewidencję zwierząt hodowlanych w Bolesławiu, by ulżyć rolnikom obciążonym kontyngentami. W ramach przygotowań do akcji „Burza” pluton „Królika” uczestniczył w rekwizycji bydła i najprawdopodobniej w przejęciu cukru ze spółdzielni „Rolnik” w Dąbrowie Tarnowskiej, by zdobyć żywność niezbędną dla oddziałów partyzanckich. Spektakularną akcją było zniszczenie w kwietniu 1944 r. niemieckiego samolotu, który na skutek awarii musiał wylądować w rejonie Mędrzechowa; po wymontowaniu broni i wyposażenia maszyny spalono.

Wieści o działalności konspiracyjnej Kozioła dotarły do okupantów. Ścigany był przez żandarmerię niemiecką, w tym przez mającego złą sławę

starszego wachmistrza Engelberta Guzdka, zwanego katem Powiśla. Gdy pomimo wielokrotnych rewizji i zasadzek niemiecka policja nie była w stanie dopaść „Królika”, funkcjonariusze śmiertelnie pobili jego ojca, Tomasza Kozioła.

### **„JAKO ZARZUT PODANO, ŻE NALEŻĘ DO BANDY BCH...”**

„Dnia 16 stycznia 1945 roku byłem na swojej kwaterze w Grądach, o pierwszej w nocy Niemcy wysadzili most kolejowy w Dąbrówkach Breńskich. Ja mówię do mojego gospodarza: »Niemcy wysadzili most kolejowy to znaczy, że uciekają«. W dzień przyszły już wojska sowieckie” – wspominał Kozioł.

Po powrocie do Delastowic „Królik” zabrał się do odbudowywania domu z wojennych zniszczeń. Z końcem stycznia został wezwany przez lokalnego sowieckiego komendanta wojennego; jak zanotował: „[...] byłem tym bardzo zaskoczony, wiedziałem, że byłem szukany przez Niemców, lecz tu już i sowici się mną interesują”. Okazało się, że chodzi o utworzenie Milicji Obywatelskiej. W myśl konspiracyjnych wytycznych postanowiono wprowadzić do niej członków konspiracji. W rezultacie obsadę posterunku w Mędrzechowie sformowano z byłych akowców. Kozioł został zastępcą komendanta posterunku, przedwojennego policjanta, również akowca. Obaj zataili przynależność do AK, „Królik” przyznał się tylko, że

współpracował z BCh. Wkrótce jednak, słysząc o aresztowaniach wśród znajomych, złożył prośbę o zwolnienie z MO.

Obawy te nie były bezpodstawne. „Aresztowano mnie 5 czerwca 1945 roku, jako zarzut podano, że należę do bandy BCh” – zanotował po latach. Trafił do więzienia w Dąbrowie Tarnowskiej, skąd przewieziono go do tzw. Lunety Warszawskiej – filii więzienia św. Michała w Krakowie. W celi siedzieli w trzydziestu, młodzi akowcy z niemieckimi jeńcami, „był wielki głód, a i wszy nie były nam obce”. Zarzucono mu, że jako komendant rzekomej grupy dywersyjnej Stronnictwa Ludowego – złożonej w większości z byłych członków BCh i SL z Delastowic

i Odmętu – miał wydać rozkaz gromadzenia broni i przygotowywania się do zbrojnego wystąpienia. Do zarzucanych mu czynów konsekwentnie się nie przyznawał. Na wolność wyszedł w październiku 1945 r. dzięki amnestii ogłoszonej latem tego roku.

W 1946 r. wziął ślub. Miał troje dzieci. Przez lata mieszkał w Delastowicach, pracując w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska oraz jako rzemieślnik wyrabiający dachówki cementowe. Od 1979 r. należał do Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Po latach spisał swe wspomnienia pt. „Mój bieg przez dwudziesty wiek!”. Zmarł 4 sierpnia 2007 r.





Fot. .7. Dominik Żdziebło „Kordian”,  
zdjęcie wykonane po aresztowaniu przez UB.  
Źródło: ze zbiorów IPN.



**Michał Wenklar**

## **KAPITAN DOMINIK ŻDZIEBŁO „KORDIAN”**

Był dowódcą „Żelbetu”, największego zgrupowania krakowskiej Armii Krajowej. Po wojnie zachęcał żołnierzy AK do ujawniania się przed władzami. Sam doświadczył losu akowców korzystających z komunistycznej amnestii, skazany na 13 lat więzienia w tzw. sprawie „Radośćawa”.

### **ZE ŚLĄSKA DO KRAKOWA**

Urodził się w 1914 r. w Jastrzębiu Dolnym (dziś część Jastrzębia-Zdroju) w powiecie rybnickim. Ten obszar Górnego Śląska, obok powiatu pszczyńskiego, był najbardziej polski – dał najwięcej powstańców, tu najliczniej głosowano za Polską w czasie plebiscytu. Po szkole powszechnej Dominik Żdziebło (drugi członek swego nazwiska – Danowski – miał przyjąć dopiero po wojnie) uczęszczał do gimnazjum w Żorach, a następnie w Rybniku. W 1933 r. zdał maturę i rozpoczął studia w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie, poprzednicze obecnego Uniwersytetu Ekonomicznego. Ukończył ją w 1937 r., pisząc pracę o rachunkowości spółek akcyjnych. Po studiach odbył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty w Brześciu nad Bugiem, uzyskując wysoką, piątą lokatę.

W czasie kampanii wrześniowej służył jako dowódca plutonu w 183. pułku piechoty w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. Walczył do końca – do niemieckiej niewoli trafił dopiero 7 października, w wyniku kapitulacji pułku po bitwie pod Kockiem. Szybko jednak uciekł i udał się do rodzinnego Jastrzębia. Od listopada 1939 r. mieszkał w Krakowie i tu przez kilka następujących lat prowadził działalność konspiracyjną.

### **„ŻELBET”**

W Krakowie, wykorzystując m.in. znajomości z okresu studiów, współorganizował podziemną organizację o kryptonimie „Żelbet”, która wkrótce stała się częścią krakowskiego Związku Walki Zbrojnej, współtworząc II Oddział „Beton” Obwodu Kraków. Żdziebło posługiwał się kolejno pseudonimami: „Ryś”, „Zaremba” i „Kordian”. 11 listopada 1942 r. został mianowany porucznikiem, a dwa lata później kapitanem.

„Żelbet” był wyjątkową strukturą – obejmował konspiracyjną siatkę w samym mieście oraz partyzanckie oddziały działające na północ – w Inspektoracie Miechów – a później także

na południe od Krakowa, w Beskidzie Myślenickim. „Żelbet” miał własny wywiad i kontrwywiad, którym kierował Stanisław Czapkiewicz „Sprężyna”. „Kordian” zlecał m.in. rozpracowywanie lewicowej partyzantki, co później miało stać się podstawą oskarżeń formułowanych przez komunistów.

W toku akcji „Burza” uformowały się trzy oddziały partyzanckie „Żelbetu”: Adama Żuwały „Gołębia”, Artura Korbela „Bicza” oraz Jana Korzeniowskiego „Wagi”. Działy najpierw na obszarze Inspektoratu „Maria”, później na terenie Obwodu Myślenice „Murawa”. Toczyły walki w Beskidzie Myślenickim, m.in. w rejonie Zawadki w paśmie Kotonia w listopadzie 1944 r.

Bezpośrednim dowódcą oddziałów partyzanckich „Żelbetu” był Stanisław Gaczoł „Nawara”, a „Kordian” kierował całością zgrupowania. Osobiście wizytował walczące w Beskidzie „Żelbety”, był obecny podczas koncentracji w Bysinie, a w końcu 3 grudnia 1944 r. zdecydował w rejonie Kornatki pod Dobczycami o demobilizacji oddziałów partyzanckich.

Jednocześnie pozostawały aktywne struktury „Żelbetu” w samym Krakowie, przeprowadzające akcje dywersyjne czy ochraniające radiostację Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj kryptonim „Wisła” w Piaskach Wielkich. Pod koniec wojny całość sił „Żelbetu” miała wynosić nawet pięć tysięcy ludzi. Mimo poczynionych w tym kierunku pewnych przygotowań „Kordian”

był przeciwnikiem organizowania w Krakowie powstania, które naraziłoby miasto na zniszczenie, a mieszkańców na represje. Działania partyzanckie wolał wyprowadzać na zewnątrz miasta. A gdy zbliżała się armia sowiecka i Niemcy szykowali się już do opuszczenia Krakowa, „Żelbet” na rozkaz „Kordiana” przeprowadził akcję rozpoznania i zabezpieczenia obiektów najważniejszych pod względem zarówno strategicznym, jak i kulturowo-historycznym. Akowską służbę Żdziebło-Danowski kończył odznaczony Krzyżem Walecznych, Orderem Virtuti Militari oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

#### **AMNESTIA I PROCES „RADOSŁAWA”**

Po zakończeniu działań wojennych uniknął aresztowania, pracował jako pełnomocnik ds. organizowania ośrodków kulturalnych na Opolszczyźnie z ramienia Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki oraz Związku Literatów Polskich w Katowicach. Nie wierząc w powodzenie dalszej konspiracji, wspólnie z kilkoma innymi dowódcami AK z Krakowa rozważał po ogłoszeniu przez władze amnestii zainicjowanie akcji ujawniania się żołnierzy podziemnej armii. Dodatkowo zmotywował ich do tego apel wystosowany w sierpniu 1945 r. przez legendarnego dowódcę „Kedywu” i jednego ze zgrupowań w Powstaniu Warszawskim, Jana Mazurkiewicza „Radosława”. „Kordian” oprócz inicjatora akcji w Krakowie, płk.

Franciszka Faixa „Turni”, „Bystrzańskie-go”, czy swojego byłego przełożonego, inspektora krakowskiego AK ppłk. Wojciecha Waydy „Odmeta”, podpisał wydrukowany 20 września w „Dzienniku Polskim” apel o ujawnienie się akowców. Był też jednym z trzech delegatów sygnujących ze strony akowskiej umowę dotyczącą ujawnienia AK Okręgu Krakowskiego, a następnie wchodził w skład Komisji Likwidacyjnej ds. AK Okręgu Krakowskiego. 14 października brał udział w rozmowach przedstawicieli AK z Bolesławem Bierutem na temat poszerzenia akcji amnestyjnej – na spotkaniu tym nie podjęto jednak żadnych decyzji. Łącznie na mocy amnestii z 1945 r. w całej Polsce ujawniło się ponad trzydzieści cztery tysiące osób, w tym około dziewięć tysięcy w województwie krakowskim.

Po ujawnieniu Żdziebło-Danowski zaczął na nowo układać sobie życie. Od października 1945 r. pracował w Oddziale Papierniczym „Społem” w Katowicach, najpierw jako zastępca, a od 1 marca 1946 r. jako kierownik tego oddziału. Odnalazł też dawną miłość, Helenę Klimas, która po ciężkich wojennych latach spędzonych na Syberii i na Bliskim Wschodzie powróciła do kraju. Wzięli ślub w grudniu 1945 r. W 1948 r. urodził im się pierwszy, a rok później drugi syn.

Dokładnie w dniu narodzin drugiego dziecka, 1 lutego 1949 r., Żdziebło-Danowski został aresztowany, a następnie osadzony w areszcie śledczym na

Mokotowie. Doświadczył losu wielu innych akowców, których mimo ujawnienia się spotkały represje. Ze względu na utrzymywanie kontaktów z „Radosławem” powiązano go z szerszą sprawą kilku oficerów AK oskarżonych o kontynuowanie konspiracji. „Kordianowi” zarzucano m.in., że w czasie wojny rozpracowywał lewicowe podziemie, „idąc na rękę hitlerowskiego państwa niemieckiego”, że po wojnie przechowywał broń palną (choć miał zgodę UB na posiadanie dwóch pistoletów) i że nakazywał podwładnym z AK zachowanie broni i sprzętu oraz wstępowanie do legalnych stronnictw i organizacji, by uprawiać w nich antypaństwową dywersję. Wspólnie z Janem Mazurkiewiczem oraz Kazimierzem Plutą-Czachowskim rzekomo szykował zbrojne wystąpienie przeciwko „ustrojowi ludowemu”. Akt oskarżenia i wyrok opracowano na podstawie wymuszonych zeznań. Po trzech latach okrutnego śledztwa, 7 grudnia 1953 r. „Kordian” został skazany na trzynaście lat więzienia.

Na fali odwilży po śmierci Stalina i ogłoszeniu przez Józefa Światłę w Radiu Wolna Europa tajemnic UB wyrok Żdziebły-Danowskiego został uchylony w ostatnim dniu 1954 r. Śledztwo wszczęto na nowo, a „Kordiana” przeniesiono z więzienia we Wronkach z powrotem do aresztu na ul. Rakowieckiej, na warszawskim Mokotowie. Dopiero rok później, pod koniec listopada 1955 r., dochodzenie zostało umorzone i mógł wrócić do domu. Małe dzieci „Kordiana”

„do tej pory słyszały, że Taty nie ma w domu, bo musi pracować w fabryce w Warszawie”. Po powrocie pierwszy z materialną pomocą pospieszył mu pisarz Wojciech Żukrowski, były podwładny z „Żelbetu”, autor m.in. *Porwania w Tiutiurlistanie* czy *Lotnej*.

W kolejnych latach „Kordian” współtworzył środowisko akowskie Krakowa. Był m.in. jednym z sygnatariuszy

oświadczeń grupy oficerów AK wspierających przemiany Października '56. W 1960 r. urodził mu się trzeci syn. Schorowany po więziennych przejściach, „Kordian” zmarł dwa lata później, w styczniu 1962 r. Na jego pogrzebie obecny był m.in. „Radosław”. W 2007 r. imieniem Ździebły-Danowskiego została nazwana jedna z ulic w Krakowie.





Fot. 7. Władysław Szczypka „Lech” – zdjęcie z okresu służby  
w Straży Granicznej  
Źródło: ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

**Dawid Golik**

## **PORUCZNIK WŁADYSŁAW SZCZYPKA „LECH”**

Weteran Września '39, wytrawny konspirator, pierwszy dowódca partyzancki w Inspektoracie AK Nowy Sącz. Zginął, zanim stworzony przez niego oddział zdążył rozwinąć szerszą działalność i przyjąć okryty chwałą kryptonim „Wilk”. Nie zabili go Niemcy – trafiła go kula wystrzelona przez kolegę w czasie przestrzeliwania broni. Stało się to prawie dokładnie miesiąc po 29 urodzinach por. Władysława Szczypki „Lecha”.

### **URODZONY ŻOŁNIERZ**

Przyszedł na świat 31 sierpnia 1914 r. w Mszanie Górnej. Ukończył Państwowe Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Po zdaniu matury w 1934 r. został powołany do wojska, trafił w szeregi nowosądeckiego 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. Skierowano go na kurs podchorążych przy 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie. Ukończył go w maju 1936 r. i w tym samym roku został przeniesiony do rezerwy w stopniu plutonowego podchorążego piechoty. Chciał pozostać w wojsku i pełnić służbę zawodowo, ale ostatecznie został przyjęty do Straży Granicznej i zamieszkał w Rudzie Śląskiej.

Szczypka okazał się zdolnym żołnierzem i dowódcą, znał język niemiecki, musiał też zostać w odpowiedni sposób przeszkolony do działań na „gorącym” wówczas pograniczu. Służył w Komisariacie Straży Granicznej „Nowa Wieś”, od maja 1939 r. pełnił tam funkcję zastępcy komendanta. Odbывał też czasowe szkolenia wojskowe, po których awansowano go na stopień podporucznika rezerwy.

Do pierwszych starć z niemieckimi dywersantami, w trakcie których ppor. Szczypka stracił podwładnego, doszło w Nowej Wsi jeszcze przed wybuchem wojny. Po 1 września 1939 r. strażnicy wycofali się ze Śląska, tocząc po drodze walki z nadciągającym wrogiem. W jednej z potyczek Szczypka został poważnie ranny w rękę i znalazł się w szpitalu polowym. Ewakuowano go na wschód i tam został wzięty do niewoli przez żołnierzy Armii Czerwonej. Udało mu się jednak uciec i po krótkim pobycie we Lwowie przedostał się na tereny okupacji niemieckiej.

### **W PODHALAŃSKIEJ KONSPIRACJI**

W rodzinnej Mszanie Górnej znalazł się na początku listopada 1939 r. Tam

podjął pracę jako gminny inkasent podatkowy. Zaczął też tworzyć struktury podziemne, wciągając do nich byłych zawodowych wojskowych i rezerwistów. Jeszcze w 1939 r. nawiązał kontakt z Organizacją Wojskową Krakowa (OWK), od której otrzymał nominację na komendanta jej struktur w Mszanie Dolnej.

Kiedy w pierwszych miesiącach 1940 r. OWK weszła w skład Związku Walki Zbrojnej, Szczypka został komendantem placówki w Mszanie Dolnej. Posługiwał się w tym czasie pseudonimami „Melchior” oraz „Smoza”. Z czasem zmienił swój pseudonim na „Lech”. Jak zapisał regionalista Józef Bieniek, „Szczypka wyróżniał się energią, żarliwością i odwagą, połączonymi ze spokojem, rozważą i dyscypliną konspiracyjną, dzięki którym pierwsza faza mszańskiego ruchu oporu minęła w zasadzie bez wsty i tragedii”.

Po fali aresztowań na Sądeckczyźnie wiosną 1941 r. Komenda Okręgu ZWZ w Krakowie zdecydowała o reorganizacji struktur podhalańskiej konspiracji. W tym czasie zagrożony aresztowaniem „Lech” porzucił pracę w urzędzie i zamieszkał na terenie gminy Kamienica. Niedługo później został komendantem Obwodu ZWZ Limanowa. Kiedy latem 1942 r. doszło do kolejnych aresztowań, Szczypka nawiązał kontakt bezpośrednio z Komendą Okręgu AK w Krakowie, zapewniając tym samym ciągłość istnienia kierowanego przez niego obwodu. Najprawdopodobniej

w tym okresie otrzymał awans na porucznika.

## **ODDZIAŁ „LECHA”**

Wiosną 1943 r. Szczypka został oddelegowany do tworzenia komórek podhalańskiego Kierownictwa Dywersji AK (Kedywu). Problemem wymagającym szybkiego rozwiązania było m.in. zagospodarowanie licznych na tym terenie osób spalonych – ukrywających się przed Niemcami. W lipcu 1943 r. zapadła decyzja o utworzeniu z nich oddziału partyzanckiego, na czele którego miał stanąć właśnie por. Szczypka.

Oddział „Lecha” (od listopada 1943 r. funkcjonujący pod kryptonimem „Wilk”) był pierwszym oddziałem partyzanckim w Inspektoracie AK Nowy Sącz. Zastępcą Szczypki został jego przyjaciel i współpracownik ppor. Jan Stachura „Adam”, a szefem grupy – plut. Józef Kuraś „Ogień”. Na początku sierpnia oddział założył stały obóz na polanie Stawieniec w Gorcach. Niewątpliwie pierwszoplanową postacią w oddziale był por. „Lech”. Jak wspominał go Stachura: „Szczupły, gibki i wysoki, przedstawiał fizycznie górski ideał młodego oficera, niezwykle przystojnego, ulubieńca wszystkich dziewcząt [...]. Był emanacją legendy Podhala”.

Pod dowództwem „Lecha” oddział wykonał też pierwsze wypadki przeciw Niemcom – były to rozbrojenia i zasadzki na szosach. W nocy z 21 na 22 sierpnia 1943 r., w ramach ogólnopolskiej akcji



„Taśma”, partyzanci Szczypki podjęli próbę zdobycia placówki niemieckiej straży celno-granicznej w Harklowej. Niemcy byli jednak przygotowani na atak, nie pozwolili na wtargnięcie do wnętrza budynku, a przybyłe posiłki zmusiły akowców do wycofania się. Po powrocie w Gorce „Lech” i „Adam” skupili się na szkoleniu żołnierzy.

### **FERALNY WYSTRZAŁ**

W związku z uruchomieniem w oddziale kursu podchorążych w obozie na Stawieńcu przeprowadzano też ostre strzelanie – sprawdzano m.in. jakość przynoszonej z różnych skrytek amunicji. 28 września 1943 r. z odprawy w inspektoracie wrócili do oddziału por. Szczypka i ppor. Stachura, którym towarzyszył m.in. dawny szef placówki ZWZ w Kamienicy, uchodzący za adiutanta „Lecha”, pchor. Jan Adamczyk „Gryf”. Jak wspominał Adolf Bałton „Ryś”: „Przynieśli trochę amunicji przedwojennej do pistoletu kaliber 6,35. [...] zaczęło się próbne strzelanie, po dwa, trzy strzały miał prawo każdy oddać, z tym że 4-ty czy 5-ty z kolei strzelał właśnie pchor. »Gryf«. Po pierwszym udanym strzale próbował następnego, przy czym miał niewypał. Pociągnął za spust jeszcze raz, znowu niewypał i wtedy się zdenerwował, odwraca się do por. »Lecha« i mówi: »patrz, niewypał«. [...] »Gryf« demonstruje mu, że niewypał, odciąga zamek i puszcza”.

Wówczas padł strzał, który ugodził „Lecha” w pierś. Szczypka zmarł niemal natychmiast – w tym czasie w obozie nie było ani lekarza, ani nawet sanitariusza.

Na drugi dzień po tragicznej śmierci dowódcy ruszyła obława na partyzancki obóz. Do oddziału dochodziły meldunki, że Niemcy znajdują się już w Lubomierzu i prowadzeni są przez dwóch zatrzymanych wcześniej akowców. Zaalarmowany oddział zdecydował się na szybkie zwinięcie obozu i ukrycie nieopgrzebanych jeszcze zwłok „Lecha” w lesie obok Stawieńca. Niestety, Niemcy natrafili na to miejsce i zabrali ciało partyzanckiego dowódcy do Mszany Dolnej. Okupanci chcieli wykorzystać tragiczny wypadek i w rozmowach z bliskimi Szczypki, którzy rozpoznali zwłoki, podkreślali, że zginął on „nie od wroga, ale od swoich”. Starali się wmówić miejscowym, że „Lech” padł ofiarą wewnętrznych porachunków „w bandzie”, co miało odwrócić sympatię górali od podziemia. Szybko jednak w rodzinne strony por. Szczypki dotarły informacje o prawdziwych okolicznościach wypadku i nikt nie brał niemieckich rewelacji na poważnie.

Pogrzeb „Lecha” odbył się 21 października 1943 r. w Mszanie Dolnej. Po wojnie ciało Szczypki ekshumowano i złożono do wspólnej mogiły ofiar okupacji niemieckiej. Leży w niej razem ze swoimi dawnymi współpracownikami i ludźmi, dla których był wzorem w walce o niepodległą Polskę.



Fot. 8. Ppor. Piotr Przemyski „Ares” (pierwszy z lewej)  
oraz ppor. Antoni Ścibich „Trzepak”, sierpień 1944 r.  
Źródło: ze zbiorów IPN.

## Michał Masłowski

### PODPORUCZNIK PIOTR PRZEMYSKI „ARES”

Oficer Wojska Polskiego, artylerzysta, konspirator, więzień niemieckiego KL Auschwitz.

#### W KL AUSCHWITZ

Urodził się 19 maja 1919 r. w Zagórzcu, dzisiejszej dzielnicy Sosnowca. Jego ojciec, Józef, był inżynierem w kopalni „Porąbka”, matka, Władysława, zmarła niedługo po urodzeniu dzieci. Miał brata bliźniaka Andrzeja, siostrę Jadwigę oraz przyrodną siostrę Helenę. Uczęszczał do męskiego Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika w Będzinie. W 1938 r. zdał egzamin maturalny i podjął naukę w Szkole Podchorążych Artylerii w Toruniu.

We wrześniu 1939 r. walczył w 23. pułku artylerii lekkiej, a po kampanii wrześniowej powrócił do domu i zaangażował się w działalność konspiracyjną. Po 1941 r. przeniósł się do Starachowic. Tam 29 stycznia 1943 r. został zatrzymany przez Gestapo. Przewieziono go do więzienia w Radomiu, skąd 14 września 1943 r. trafił do KL Auschwitz wraz z transportem trzystu czterdziestu siedmiu mężczyzn i sześćdziesięciu trzech kobiet.

W obozie koncentracyjnym nadano mu obozowy numer 150 133. Został

skierowany do pracy w KL Auschwitz III Monowitz. Spotkał tam swojego brata Andrzeja, aresztowanego 8 września 1943 r. w Sosnowcu. 17 czerwca 1944 r. Piotr Przemyski wraz z Gerardem Witkowskim i Jerzym Pieńkowskim uciekł z obozu. Trójka uciekinierów z Auschwitz dotarła do Dąbrowy Górniczej i tam ukrywała się przez kilka tygodni.

W czerwcu 1944 r. Przemyski i Witkowski zostali skierowani do 2. kompanii Batalionu Partyzanckiego „Surowiec” AK, którego obóz znajdował się w rejonie gajówki Psiarskie, w powiecie olkuskim. Trzeci z uciekinierów, Jerzy Pieńkowski, po powrocie do Warszawy walczył w Powstaniu Warszawskim. Brat Piotra Przemyskiego, Andrzej, nie zdecydował się na ucieczkę i pozostał w obozie. Zginął w 1945 r. w Bad Salzungen, filii KL Buchenwald.

#### W ODDZIALE PARTYZANCKIM „SUROWIEC”

„Ares” szybko zaaklimatyzował się w oddziale i zdobył zaufanie dowódcy, por. Gerarda Woźnicy „Hardego”. Jak wspominał „Hardy”, Przemyski był żołnierzem, który umiał się znaleźć w każdej sytuacji. Ze względu na to, że znał język niemiecki, zajmował

się m.in. przesłuchiowaniem jeńców, a z racji doświadczenia konspiracyjnego i bojowego dowodził jednym z plutonów kompanii szkolnej, szkolił również żołnierzy plutonu rezerwy.

14 lipca 1944 r. drużyna dowodzona przez „Aresa” przygotowała zasadzkę na patrol Grenzschtzu między Rabsztynem a Bogucinem. Kilka dni później żołnierze „Aresa” otrzymali zadanie ubezpieczenia pogrzebu żołnierzy „Parasola” – kpr. pchor. Stanisława Huskowskiego „Alego” i kpr. pchor. Wojciecha Czerwińskiego „Orlika”, poległych w Udorzu, w trakcie odwrotu po zamachu na dowódcę SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie, Wilhelma Koppego.

W lipcu kompania szkolna „Aresa” przeprowadziła akcję rozpoznania obrazy niemieckich posterunków oraz rozbicia bloków na linii kolejowej Wolbrom–Tunel, zakończoną potyczką z patrolem Bahnschtzu. W drodze powrotnej oddział uszkodził bloki i urządzenia sygnalizacyjne na torach w Jeżówce koło Wolbromia.

25 lipca 1944 r. doszło do nocnego uderzenia na Wolbrom. W trakcie akcji oddziału „Hardego” przejęto kilkanaście furmanek obuwia, materiałów skórzanym, drelichu oraz dużą ilość żywności.

Za zasługi na polu walki Przemyski został 1 sierpnia 1944 r. awansowany na stopień podporucznika. Następnego dnia „Ares” dowodził ubezpieczeniem podczas akcji oddziału „Hardego” na fabrykę Westena w Olkuszu.

14 sierpnia 1944 r. oddział dowodzony przez „Aresa” uderzył na koszary niemieckie w Jaroszowcu. Podczas opanowywania kolejnych pomieszczeń budynku doszło do wymiany ognia, podczas której Przemyski został ranny. Mimo że akcja musiała zostać przerwana, zakończyła się sukcesem, udało się bowiem zdobyć siedemnaście karabinów, dwa pistolety, dwadzieścia sześć hełmów, oporządzenie i amunicję.

Na początku października 1944 r. zbliżający się front i nagromadzenie wojsk niemieckich w terenie spowodowały, że „Hardy” zaproponował na odprawie z komendantem Okręgu Śląskiego AK, ppłk. Zygmunt Janke „Walterm”, przemarsz w Beskid Makowski. Propozycja ta została zaakceptowana. Ci, którzy pozostali na miejscu, utworzyli pluton dywersyjny. Chorzy i ranni mieli zostać przekazani do placówek terenowych. Leczący jeszcze ranę „Ares” został przeniesiony na plebanię do Dłużca. Liczący około stu sześćdziesięciu żołnierzy Oddział Partyzancki „Surowiec” wymaszerował 12 października w Beskid Makowski. Po dziesięciu dniach dotarł w rejon Gości-bia koło Harbutowic i tam toczył walki z Niemcami do 25 stycznia 1945 r.

## PO WOJNIE

Po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną i zainstalowaniu się władzy komunistycznej Przemyski nie ujawnił się. W trakcie rekonwalescencji w Dłużcu,

w sylwestra 1944 r. „Ares” poznał Zofię Szymańską. Tuż po przejściu frontu, 17 stycznia 1945 r. wzięli ślub i zamieszkali razem w Strzegowej. W marcu 1945 r. Przemyski został aresztowany i przewieziony na posterunek MO w Pilicy. Tam osadzono go w celi z Januszem Arkuszewskim, synem właściciela pilickiego pałacu. Po tygodniu został zwolniony. Mając świadomość zagrożenia ponownym aresztowaniem, podjął decyzję o pozostawieniu żony i ukryciu się w bezpiecznym miejscu.

W lipcu 1945 r. wrócił do Strzegowej, by zabrać żonę do Rudek koło Nowej Słupi, gdzie znalazł pracę w kopalni pirytu. Po przyjeździe na miejsce przyznał się małżonce, że wciąż działa w organizacji konspiracyjnej, a w domu, w którym mieszkają, znajduje się skrytka z bronią.

Rankiem 18 sierpnia 1945 r. Przemyski wrócił z pracy do domu. Nie był sam, towarzyszyli mu Mieczysław Halejak „Kasper” oraz sierż. Stanisław Cebo „Kruczek”, którzy służyli z nim u „Hardego”. Zabrali oni broń i amunicję ze skrytki. „Ares” przekazał żonie, że został zdekonspirowany przez bezpiekę i musi uciekać. Kazał się jej spakować i czekać na furmankę, która zabierze ją do Jadownik, do jego siostry. Było to ich ostatnie spotkanie.

Koło południa tego samego dnia w dworku w Pokrzywiance, który był

punktem kontaktowym dla oddziału por. Jerzego Rudnickiego „Maksima”, pojawili się „Ares”, „Kasper” oraz „Kruczek” w cywilnych ubiorach, z bronią. Kilka godzin później zostali tam zaskoczeni przez obławę grupy operacyjnej UB z Kielc. Po krótkiej wymianie ognia poddali się. W dworku rozpoczęło się brutalne przesłuchanie, prowadzone przez funkcjonariuszy Stefana Szymańskiego i Czesława Byka (Boreckiego) z WUBP w Kielcach. Po kilku godzinach tortur Przemyski, Cebo i Halejak zostali zastrzeleni i pogrzebani koło płotu przy posesji rodziny Podczaskich.

Gdy Zofia otrzymała informację o mordzie w Pokrzywiance, szybko udała się na miejsce zbrodni. Z opisu właścicielki dworu wywnioskowała, że jednym z zamordowanych żołnierzy jest jej mąż Piotr. Kilka tygodni później jej matka odkopała grób i zidentyfikowała „Aresa”.

Zofia Przemyska razem z matką wystąpiły z prośbą do UB o umożliwienie im pochowania męża oraz jego towarzyszy. Wyrażono zgodę pod warunkiem, że pochówek zostanie dokonany potajemnie. 25 września wydobyto i przetransportowano ciała zabitych do odległego o siedem kilometrów cmentarza w Grzegorzowicach. Tam pochowano trzech żołnierzy Batalionu „Surowiec” 23. Dywizji Piechoty Armii Krajowej zamordowanych przez UB.



Fot. 11. Ppor. „Przyjaciół” w otoczeniu podoficerów OP AK „Wilk” latem 1944 r.  
Źródło: ze zbiorów Jerzego Krzewickiego.

**Dawid Golik**

## **PORUCZNIK CICHOCIEMNY FELIKS PEREKŁADOWSKI „PRZYJACIEL”**

Na początku 1945 r. dowódca Inspektoratu AK Nowy Sącz i 1. pułku strzelców podhalańskich AK uzyskał możliwość wystąpienia z wnioskiem o Order Virtuti Militari dla najlepszych żołnierzy. W opinii mjr. Adama Stabrawy „Borowego” spośród kilku tysięcy akowców, którymi dowodził, zasługiwał na to odznaczenie tylko jeden – ppor. Feliks Perekładowski „Przyjaciel”. Dowódca pułku motywował to następująco: „W akcjach przeprowadzanych przeważnie samodzielnie wykazywał wyjątkową odwagę. W wypadkach, które przeprowadził padło około 50 Niemców [sic!]. Klasyczny przykład d[owód]cy czasu wojny odznaczającego się wybitnym męstwem”.

Opinia ta w żadnym wypadku nie była przesadzona. Perekładowski był wybitnym żołnierzem, kochanym przez podkomendnych, którego obawiali się zarówno Niemcy, jak i po wojnie Sowieci oraz polscy komuniści.

### **CHŁOPAK Z KRESÓW**

Urodził się 11 września 1919 r. w Żółkwi, w województwie lwowskim. Tam ukończył szkołę powszechną i trzy klasy gimnazjum. W 1929 r. zmarł jego

ojciec, a rok później matka przeniosiła się do Lwowa. Feliks dołączył do niej w 1932 r., wstępując do Korpusu Kadetów nr 1. Ukończył go w 1938 r. Skierowany został wówczas na dalsze szkolenie na Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty organizowany przy 73. pułku piechoty w Katowicach.

Kiedy wybuchła wojna, był już kapralem podchorążym, odkomenderowanym na początku września do obrony Lwowa. Przebywał w tym mieście aż do kapitulacji, a następnie, unikając sowieckiej niewoli, dotarł na początku października do rodzinnej Żółkwi. Stamtąd wyruszył wraz z młodszym bratem, by nielegalnie przekroczyć granicę węgierską. Obydwu jednak aresztowano i skierowano do obozu pracy w Kandałakszy.

Po podpisaniu układu Sikorski–Majski w 1941 r. Perekładowskiemu udało się wyjść na wolność i przedostać do Taszkienu, gdzie został wcielony do tworzącej się w ZSRS Armii Polskiej. Momentu tego nie doczekał jego brat, który zmarł w łagrze na tyfus. W marcu 1942 r. przyszedł partyzant trafił w szereg 7. Dywizji Piechoty, z którą został ewakuowany do Iranu. Rok później otrzymał przydział do II batalionu

strzelców karpackich. Jako żołnierz tej jednostki zgłosił się w 1943 r. do walki na terenie okupowanego kraju. 14 lutego 1944 r. złożył przysięgę na rotę AK. Otrzymał wówczas pseudonim „Przyjaciół 2” (cyfra „2” oznaczała, że pochodził z 2. Korpusu Polskiego i kończył szkolenie dla cichociemnych w Ostuni we Włoszech). Mianowany został też w chwili skoku spadochronowego podporucznikiem rezerwy. Na wniosku awansowym widnieje m.in. adnotacja płk. dypl. Leopolda Okulickiego: „Bardzo dobry kandydat do pracy w kraju. Na awans zasługuje w I kolejności”.

Do Polski zrzucono go w nocy z 30 na 31 maja 1944 r. na zrzutowisko „Paszkot 106” koło Łańcuta. W kraju po kilku dniach spędzonych na melinach skierowano Perekładowskiego najpierw do Warszawy, gdzie aż do początku lipca odbywał aklimatyzację, połączoną z kursami – komendantów obwodów i informacyjno-ideologicznym. Następnie udał się do Krakowa, otrzymując ostatecznie przydział do Inspektoratu AK Nowy Sącz. Tam już jako ppor. cc (podporucznik cichociemny) „Przyjaciół” (bez zrzutowej „2”) objął w lipcu 1944 r. funkcję zastępcy dowódcy Oddziału Partyzanckiego AK „Wilk”, a od września 1944 r. – dowództwo 1. kompanii I batalionu 1. psp AK.

### „MAM CIE HAW”

Perekładowski błyskawicznie zaaklimatyzował się wśród beskidzkich par-

tyzantów. Od samego początku partrono też na niego z nieukrywanym podziwem jako na skoczka i instruktora, który zmobilizowanym do „Burzy” akowcom tłumaczył, jak profesjonalnie przygotowywać się do akcji oraz jak wykorzystywać zrzucony do Polski sprzęt, m.in. granatniki przeciwpancerne PIAT. Ciekawą opinię o nim wystawił naczelny lekarz 1. psp AK i bliski kolega Perekładowskiego, Marian Mossler „Leliwa”: „Jeżeli chodzi o Jego sylwetkę, to był człowiekiem prawym, odważnym, pod dobrym i mądrym dowódcą mógłby jeszcze więcej dokonać jak i tak pokazał, lecz jak to zwykle bywa młodość, brawura i lekkomyślność idą w parze. [...] Mimo to, był to człowiek wartościowy, w boju nieustraszony”. Z kolei kpr. Julian Tomecki „Brzoza” chwalał „Przyjaciół”, wspominał jednocześnie, że podczas zasadzek tak ustawiał ludzi w terenie, że nie mieli żadnej możliwości wycofania się – musieli więc do końca tkwić na swoich pozycjach i strzelać do momentu zlikwidowania wroga. Warto jednak nadmienić, że to właśnie akowcy rozstrzygali na swoją korzyść każde z tych starć.

Do ważniejszych akcji, w których wyróżnił się Perekładowski, zaliczyć należy w pierwszej kolejności opanowanie posterunku Wehrmachtu w Kamienicy 29 lipca 1944 r., a także dokonane w sierpniu tego roku uderzenie na stację kolejową w Kasinie Wielkiej oraz rozbicie niemieckiego komanda nadzorującego prace leśne koło Tymbarku.



Najgłośniejsza była jednak zasadzka na niemieckich policjantów na drodze między Kamienicą i Zabrzeżą 7 września 1944 r., kiedy to poległo siedemnastu Niemców, a dwunastu zostało rannych.

W tym czasie Perekładowski popadł jednak w konflikt z dowódcą I batalionu 1. psp AK, por. Janem Wojciechem Lipczewskim „Andrzejem”. Odważny i dynamiczny podporucznik widział w swoim przełożonym megalomana i karierowicza, ujawniając to na łamach pisanych na maszynie partyzanckich gazetek i jednodniówek satyrycznych. Jedna z nich zatytułowana była dość jednoznacznie: „Mam cie haw”, co w gwarze góralskiej oznaczało „Mam cię gdzieś”. Zastępca „Andrzeja”, por. Józef Gołębowski „Sochacki”, zapamiętał kulisy powstawania tych publikacji: „Periodyk był pomyślany jako pismo satyryczne, stąd też znany chyba tylko mnie czterowiersz w inauguracyjnym numerze: »Rzekła raz d...pa do d...py: Musimy się trzymać kupy. D...pa d...pie rzekła: Racja! Tak powstała konspiracja«. »Przyjaciel« kpił z każdej świętości, były to jednak kpiny serdeczne i szczerze, na jakie stać chyba tylko Francuzów”.

#### **PRZECIW ZDRAJCOM I KOMUNISTOM**

Tarcia między ppor. „Przyjacielem” a jego bezpośrednim przełożonym i ich wzajemna niechęć doprowadziły do tego, że Perekładowski otrzymał od

dowódcy pułku zadanie specjalne, które miał realizować z dala od batalionu, na pograniczu polsko-słowackim. Od grudnia 1944 do stycznia 1945 r. stojąc na czele niewielkiego samodzielnie działającego oddziału, zwalczał działające na Orawie i Podhalu grupy bandyckie, likwidował konfidentów niemieckich, staczał boje zarówno z oddziałami słowackimi, jak i niemieckimi.

Kiedy na przełomie stycznia i lutego 1945 r. Niemcy zostali wyparci z tych ziem, Perekładowski nie ujawnił się przed Sowieciami, ale zakonspirował się wraz ze swoimi podkomendnymi w Poroninie. Po kilku miesiącach, na rozkaz mjr. Stabrawy, zaczął organizować placówkę konspiracyjną oraz zbrojny Oddział Samoobrony AK, występujący przeciwko nowym okupantom i współpracownikom komunistycznej władzy.

Po rozbiciu oddziału w czerwcu 1945 r. „Przyjaciel” (awansowany do stopnia porucznika) trafił na Dolny Śląsk, po czym 15 października tego roku wy dostał się z kraju przez zieloną granicę. Najpierw dotarł do zajętego przez Amerykanów Pilzna, a stamtąd udał się do Ankony, meldując się w 2. Korpusie Polskim. Z Włoch ewakuowano go następnie do Anglii, ale brak środków do życia po demobilizacji polskich jednostek spowodował, że Perekładowski zdecydował się wyemigrować na stałe do Argentyny. Zamieszkał w Buenos Aires i tam zmarł 10 grudnia 1973 r.



Fot. 12. Józef Stadnicki na saniach w lasach nawojowskich  
Źródło: ze zbiorów Henryka Sobańskiego.

**Marcin Chorążki**

## **JÓZEF STADNICKI „RYDWAN”**

Pochodził z hrabiowskiego rodu. Mimo że z powodu kalectwa nie miał przeszkolenia wojskowego, był dowódcą placówki ZWZ-AK. Budował także sieć organizacji „Uprawa” – „Tarcza”. Stał się legendą podhalańskiej konspiracji.

### **LEŚNE DZIECIŃSTWO**

Józef Edward Adam Stadnicki urodził się 16 października 1919 r. w Nawojowej. Był szóstym z kolei dzieckiem spośród ośmiorga potomstwa hr. Adama Stadnickiego i Stefanii z ks. Woronieckich. Jego arystokratyczne pochodzenie nie stanowiło dla niego atutu w życiu codziennym, ponieważ dzieci Stadnickich były wychowywane surowo, a wymagający rodzice oczekiwali od nich nie tylko widocznych efektów w nauce, ale również kształtowania charakterów, ponoszenia odpowiedzialności za siebie i innych, pracowitości oraz umiejętności znoszenia trudów codzienności. Dlatego synowie Adamów Stadnickich, jak mówiono o małżeństwie hrabiostwa, każde wakacje spędzali na stażach leśniczych w rodzinnych dobrach. Gospodarstwo leśne hr. Stadnickiego liczyło razem prawie trzydzieści sześć tysięcy hek-

tarów, stąd też praca jako praktykanta była wymagająca i ograniczała kontakt z rodziną do minimum. Tym bardziej że dążył on do pełnego przygotowania każdego z synów do funkcji kierownika gospodarstwa leśnego, co wynikało z jego praktycznego charakteru i miłości do lasów sądeckich, którą tak wyraził w ostatnim wpisie do księgi gości pałacu w Nawojowej 28 lutego 1945 r., po wywłaszczeniu przez komunistów: „Koniec życia rodzinnego w Nawojowej! Ruina majątkowa i wygnanie z domu i utrata ukochanych lasów!”.

W takich okolicznościach wychowanie Józefa Stadnickiego zostało z góry zaplanowane – po nauce w eksperymentalnym Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie pod Leszkiem i praktykach leśnych poznał nie tylko trud pracy leśniczego, ale także beskidzkie szlaki. Harmonijny rozwój młodego chłopca pokrzyżowała choroba Heinego-Medina. Żle rozpoznana (jako postępujący paraliż), doprowadziła do leczenia w niekonwencjonalny sposób: lekarze przeprowadzili zabieg przerwania nerwów rdzeniowych na odcinku lędźwiowym kręgosłupa poprzez naświetlenie promieniami Roentgena. Załamany swoim stanem

zdrowia, Józef przezwyciężył objawy depresji, przeszedł intensywną rehabilitację i jako eksternista kontynuował naukę w nowosądeckim gimnazjum. Tam również zdał maturę w maju 1938 r. Rozpoczął dorosłe życie jako inwalida, nie spodziewając się, jaką rolę odegra dla wielu młodych ludzi z Nawojowej, a nawet z głębi kraju. Wszystko z powodu lasów nawojowskich...

### **INWALIDA KONSPIRATOREM**

Kiedy we wrześniu 1939 r. wybuchła wojna z Niemcami, rodzina Stadnickich podjęła się udzielania wszechstronnej pomocy najbardziej potrzebującym – uciekinierom i wysiedlonym. Działania te z czasem koordynowała Stefania Stadnicka jako przewodnicząca powstałego w 1940 r. Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Nowym Sączu, lokalnej komórki Rady Głównej Opiekuńczej, jedynej istniejącej instytucji charytatywnej w okupowanej przez Niemców Polsce. Równocześnie nawiązali kontakt z Józefem Stadnickim przedstawiciele ZWZ. Obszar „Południowy” potrzebował osoby koordynującej w Nawojowej i okolicy szlaki kurierskie na Słowację oraz Węgry. Lokalna konspiracja była infiltrowana przez niemieckich funkcjonariuszy, czego dowodem było aresztowanie m.in. nauczycielki z Nawojowej, Jadwigi Seifert. Pałac Stadnickich wydawał się bezpiecznym miejscem dla konspiratorów, ponieważ senior rodziny, Adam,

znający perfekcyjnie język niemiecki, umiejętnie prowadził gospodarstwo pod czujnym okiem okupacyjnych urzędników leśnych i rolnych, nie wzbudzając podejrzeń policji bezpieczeństwa. Równocześnie w jego domu goszczeni byli wysiedleńcy z Wielkopolski, uciekinierzy ze Lwowa, a w rozsiadanych po całym Beskidzie Sądeckim leśniczówkach pracowali lub ukrywali się oficerowie WP, uciekinierzy na Zachód do Armii Polskiej, oficjalnie zatrudnieni na fikcyjnych stanowiskach. W ten sposób powstała sieć kontaktów i szlaków kurierskich w lasach sądeckich oraz placówka ZWZ-AK kryptonim „Narcyz”, której komendantem do września 1944 r. był Józef Stadnicki. Używał pseudonimów „Madej”, „Rydwany” i „Kobuz”.

### **CYWIL W PODZIEMNYM WOJSKU**

Józef odpowiadał nie tylko za koordynację szlaków kurierskich, ale również zajmował się w ramach Akcji „N” dezinformacją i propagandą wśród żołnierzy oraz ludności niemieckiej na podległym mu terenie. Oprócz tego prowadził szeroko zakrojoną działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą, wskazując swoim dowódcom w Inspektoracie „Niwa” i w Okręgu Kraków osoby podejrzane o współpracę z Niemcami. Dzięki niekwestionowanemu autorytetowi, jakim cieszył się wśród miejscowych działaczy ludowych i konspiratorów, organizował też akcję scaleniową

struktur BCh z AK. Swą aktywność konspiracyjną umiejętnie łączył z działalnością kwatermistrzowską na rzecz dowództwa Inspektoratu. Z inicjatywy Stadnickiego powstały między Orawą a Gorlicami siatki konspiracyjnej organizacji ziemiańskiej, określanej kolejno kryptonimami „Tarcza”, „Uprawa”, „Opieka”. Jej zadaniem było stworzenie sieci magazynów broni, kryjówek dla konspiratorów, szlaków kurierskich, aptek i szpitali, a w trakcie walk w ramach akcji „Burza” – zapewnienie oddziałom partyzanckim stałych dostaw żywności, odzieży, koców, opatrunków oraz finansowania ich działalności w ramach dobrowolnego opodatkowania dworów.

Jak to możliwe, że niepełnosprawny człowiek mógł mieć tak szeroki zakres aktywności konspiracyjnej? Przecież nie był w stanie samodzielnie się poruszać! Jeszcze przed wybuchem wojny skonstruowano dla Stadnickiego specjalny dwukołowy wózek konny, którym od tej pory poruszał się po całej Nowosądecczyźnie i dalej. W zimie zaś jeździł sankami konnymi. Dzięki znajomości lasów i dróg niepozornie wyglądający, niepełnosprawny syn hr. Adama Stadnickiego stał się osobą kluczową dla konspiracji AK i „Uprawy”, pozostając dla niemieckiej policji poza kręgiem podejrzanych. 3 maja 1944 r. otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami, co uzasadniono następująco: „Radwan [Rydwan] cyw[il] 1940 d[owód]ca plac[ów]ki. Nie służył w wojsku z powodu paraliżu nóg, jednak z własnej

inicjatywy widząc konieczność walki z wrogiem zorganizował placówkę, którą własnym staraniem częściowo uzbroił. Pełni obecną służbę jako d[owód]ca plac[ów]ki i ref[erent] Tarczy. Wyniki jego pełnej poświęcenia pracy są godne uznania”. Jeśli do tego dodamy zorganizowanie przez niego tajnej szkoły podchorążych, dostrzeżemy człowieka, dla którego aktywności konspiracyjnych nie było ograniczeń. Może poza zagrożeniem aresztowaniem, co też brał pod uwagę. Przekonała się o tym jego przyszła żona, Elżbieta z Lubomirskich, która otrzymała od niego list, w którym wyjaśniał, że ich związek nie ma racji bytu z powodu jego ułomności i ryzyka śmierci z rąk okupantów. Stało się jednak inaczej, ostatecznie Stadnicki zawarł małżeństwo z Elżbietą. Zanim do tego doszło, Niemcy zorientowali się, że *Schloss* Nawojowa stał się matecznikiem konspiracji. Już w 1942 r. Józef trafił razem z bratem Andrzejem do aresztu niemieckiego, ale nikt nie uwierzył, że ten sparaliżowany człowiek może być konspiratorem. Natomiast Andrzeja Stadnickiego poddano brutalnemu śledztwu, w następstwie czego stracił zdrowie. Na ślad Józefa Niemcy ponownie natrafili we wrześniu 1944 r., co zmusiło go do ucieczki z Nawojowej w rejon Gorlic. Ukrywał się m.in. u Byszewskich w Lipinkach, gdzie odnalazła go Elżbieta. Tam pobrali się 8 października 1944 r. i wspólnie ukrywali się do czasu wkroczenia Armii Czerwonej.

**KSIĘGOWY Z KRYNICY**

Po wywłaszczeniu Stadnickich z Nawojowej Józef i Elżbieta zamieszkali w willi „Miła” w Krynicy i tam urodziło się ich pięcioro dzieci. Pracowali dorywczo, trudniąc się m.in. handlem zbożem, aż do momentu, gdy Józef otrzymał stałe zatrudnienie jako księgowy w spółdzielni fotograficznej. W październiku 1960 r. z powodu problemów zdro-

wotnych najstarszego syna, Andrzeja, pojechał skuterem z przyczepką do Warszawy, by uzyskać zgodę ministra zdrowia na leczenie syna poza granicami PRL. W drodze powrotnej do Krynicy uległ 13 października pod Grójcem wypadkowi i zmarł w tym samym dniu. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Krynicy, a później jego zwłoki przeniesiono do krypty Stadnickich w kościele parafialnym w Nawojowej.





Fot. 13. Andrzej Rozmarynowicz „Andrzej”  
Źródło: CAW



**Wojciech Paduchowski**

## **PODPORUCZNIK ANDRZEJ ROZMARYNOWICZ „ANDRZEJ”**

Andrzej Rozmarynowicz był znany w Krakowie przede wszystkim jako wybitny prawnik, doradca prawny biskupa krakowskiego Karola Wojtyły i całej archidiecezji. Brał udział w wielu tzw. sprawach politycznych w okresie PRL, m.in. jako pełnomocnik rodzin zamordowanych Stanisława Pyjasa i Bogdana Włosika. Niewielu natomiast wie, że jako młody mężczyzna był żołnierzem ZWZ-AK, który wstąpił się niejedną spektakularną akcją przeciwko Niemcom.

### **OD MAŁEGO SABOTAŻU DO KEDYWU**

Do krakowskiej konspiracji wstąpił jako osiemnastoletni chłopak w 1941 r., przyjmując w ZWZ pseudonim „Andrzej”. Kraków znał doskonale, tutaj się urodził i w tym mieście zdążył przed wybuchem wojny ukończyć cztery klasy Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego. W 1942 r., już po przemianowaniu ZWZ na AK, rozpoczął szkolenie w tajnej podchorążówce piechoty. Ćwiczenia i wykłady odbywały się w Łasku Wolskim, w poaustriackich fortach, oraz w prywatnych mieszkaniach, również w mieszkaniu rodziny Rozmarynowiczów przy ul. Kanoniczej. Szkolenie ukończył w maju 1943 r.; zo-

stał dowódcą drużyny, a następnie plutonu. Początkowo zajmował się małym sabotażem, czyli malowaniem na murach krakowskich kamienic znaku Polski Walczącej czy też litery „V” (od *victory* – zwycięstwo), albo też zniechęcaniem krakowian do chodzenia do kin poprzez wpuszczanie śmierdzących substancji do sal kinowych, co wiązało się z propagowanym przez podziemie hasłem „Tylko świnie siedzą w kinie”.

Młody żołnierz dołączył do krakowskiego Kedywu, na czele którego w Komendzie Głównej AK stał gen. August Emil Fieldorf „Nil”, podobnie jak „Andrzej” urodzony w Krakowie. Kraków był przez dowództwo AK podzielony organizacyjnie na odcinki i pododcinki. Rozmarynowicz należał do odcinka III, który swoim zasięgiem obejmował wschodnią część miasta. Pluton pod dowództwem przyszłego prawnika miał m.in. rozpracować wywiadowczo teren krakowskiego lotniska Rakowice-Czyżyny, na którym stacjonowało Luftwaffe. Zadanie plutonu polegało na rozpoznaniu terenu lotniska, jego obsady bojowej, punktów wartowniczych, wykonaniu planów budynków, koszar, hangarów itp. Zdobyte informacje przekazywano do dowództwa odcinka III.

Kraków był trudnym terenem do prowadzenia podziemnej działalności, co wynikało ze stosunkowo niewielkiej powierzchni miasta, a przede wszystkim z uczynienia go stolicą Generalnego Gubernatorstwa. Jak się szacuje, co piąty mieszkaniec ówczesnego Krakowa był Niemcem. Stąd też wysokie ryzyko prowadzenia podziemnej walki i niebezpieczeństwo ewentualnej wyspy, co w tym mieście zdarzało się stosunkowo często. Problem ten dotyczył również Rozmarynowicza. Jego rodzina była rozpoznawalna, ojciec, Bolesław, był przedwojennym politykiem i samorządowcem, radnym miejskim, miał własną kancelarię prawniczą. Zagrożony aresztowaniem „Andrzej” musiał opuścić Kraków.

### **W BAONIE „SKAŁA”**

Skierowano go do Samodzielnego Batalionu Partyzanckiego „Skała” – oddziału Kedywu Okręgu Kraków AK. W pierwotnych planach batalion, na czele którego stał mjr Jan Pańczakiewicz „Skała”, miał być wykorzystany do akcji powstańczej w Krakowie. Jednakże po zarzuceniu tej koncepcji skierowano go na tereny Miechowskiego; operował zarówno na północ od Krakowa, jak i w samym mieście. Batalion sformowano w sierpniu 1944 r., a już na początku września wyruszył on na pomoc walczącej Warszawie. Razem z nim bojowym szlakiem podążył Rozmarynowicz. Nieudana odsiecz stolicy zakończyła się pod Złotym Potokiem, gdzie batalion stoczył swoją

największą bitwę. Zginęło wówczas dwunastu partyzantów, utracono tabory oraz sprzęt łączności, jednakże batalion zdołał się wycofać. Straty niemieckie wynosiły sześćdziesięciu ośmiu zabitych. Po powrocie w rejon Miechowa część żołnierzy zwolniono do domów. Rozmarynowicz wrócił do Krakowa, gdzie następnie uczestniczył głównie w akcjach mających na celu zdobycie potrzebnego partyzantom zaopatrzenia.

### **TENCZYNEK I SIENNA 5**

14 października 1944 r. patrol dywersyjny pod dowództwem „Andrzeja” opanował niemiecki magazyn w Tenczynku. Zdobyto mundury i kożuszki i wywieziono je samochodem ciężarowym do punktu kontaktowego w Mszycach, a stamtąd rozdysponowano poszczególnym oddziałom. Kilka dni później celem akcji patrolu „Andrzeja” stał się przeznaczony dla Niemców sklep w samym centrum Krakowa, przy ul. Siennej 5. Po sterroryzowaniu i związaniu personelu zarekwirowano w sklepie m.in. masło i sery, a następnie wywieziono je do miejsc stacjonowania batalionu.

6 grudnia 1944 r. grupa dywersyjna pod dowództwem przyszłego prawnika, licząca dziesięciu żołnierzy AK, wtargnęła po godzinie 7.00 do drukarni Banku Emisyjnego w Polsce, znajdującej się przy obecnej ul. Berka Joselewicza. Z pracownikami drukarni nie było kłopotu – na widok wycelowanych pistoletów podnieśli ręce do góry, po

czym zamknięto ich w osobnym pomieszczeniu. Szybko zapakowano pieniądze do wcześniej przygotowanych worków, cała akcja trwała około 15 minut. Żołnierze Kedywu wzięli worki ze świeżo wydrukowanymi banknotami, w większości w nierozciętych jeszcze arkuszach, i opuścili pieszo miejsce akcji. Jedynie „Andrzej” zapakował część zdobyczy na wózek przyczepiony do roweru i odjechał. Niestety, po drodze wózek nie wytrzymał ciężaru worków i się rozpadł. Na szczęście niedaleko jechała dorożka, na którą „Andrzej” przeładował zdobyczne pieniądze, w sumie ponad dwa miliony okupacyjnych złotych.

#### **OSTATNIA AKCJA**

Ostatnią akcję batalion „Skąta” przeprowadził w dniach 16–17 stycznia

1945 r., w przeddzień wkroczenia Sowieców do Krakowa. Dowodził ppor. Andrzej Rozmarynowicz. Niemcy zamierzali u wylotu ul. Grodzkiej na placu Dominikański i Wszystkich Świętych betonowe bunkry, które zamierzali wysadzić. Patrol „Andrzeja” zapobiegł temu, przecinając przewody detonacyjne w jednym z ulicznych włazów.

Dziewięć miesięcy później, 10 października 1945 r., Rozmarynowicz ujawnił się przed nowymi, komunistycznymi władzami jako żołnierz Armii Krajowej, w ramach tzw. pierwszej amnestii. Przed nim były studia, kariera prawnicza, współpraca z Kościołem i środowiskami opozycyjnymi, działalność w Klubie Inteligencji Katolickiej. Ale od chwili ujawnienia się przez cały okres PRL pozostawał pod czujnym okiem bezpieki. Zmarł 29 czerwca 1999 r. w Krakowie.



## WYKAZ SKRÓTÓW

AK	Armia Krajowa
BCh	Bataliony Chłopskie
BIP	Biuro Informacji i Propagandy
cc	cichociemny
DSZ	Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj
Kedyw	Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej AK
KL	Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KOP	Korpus Ochrony Pogranicza
MO	Milicja Obywatelska
NKWD	Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł SSSR (Ludowy Komisarjat Spraw Wewnętrznych ZSRS)
NOW	Narodowa Organizacja Wojskowa
OOB	Organizacja Orła Białego
OWK	Organizacja Wojskowa Krakowa
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
RGO	Rada Główna Opiekuńcza
SL	Stronnictwo Ludowe
UB	Urząd Bezpieczeństwa
WiN	Zrzeszenie „Wolność i Niezawistość”
WUBP	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZSRS	Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZWZ	Związek Walki Zbrojnej



## INDEKS NAZWISK

- „Adam” – zob. Stachura Jan  
Adamczyk Jan ps. „Gryf” 47  
„Ali” – zob. Huskowski Stanisław  
„Andrzej” – zob. Lipczewski Jan Wojciech  
„Andrzej” – zob. Rozmarynowicz Andrzej  
Arciszewski Tomasz 30  
„Ares” – zob. Przemyski Piotr  
Arkuszewski Janusz 51  
„Artur” – zob. Zołotar Iwan
- Bałon Adolf ps. „Ryś” 47  
„Belina” – zob. Prażmowski Władysław  
„Bicz” – zob. Korbel Artur  
Bieniek Józef 46  
Bierut Bolesław 31, 41  
Bniński Wacław 13-15  
Borecki Czesław – zob. Byk Czesław 51  
Borowski Eugeniusz ps. „Leliwa” 30, 31  
„Borowy” – zob. Stabrawa Adam  
„Brzechwa” – zob. Kabat Władysław  
„Brzoza” – zob. Tomecki Julian  
Byk Czesław (Byk-Borecki) 51  
Byszewscy 59
- Cebo Stanisław ps. „Kruczek” 51  
Chrzanowska Hanna 14  
Czapkiewicz Stanisław ps. „Sprężyna” 40  
Czerwiński Wojciech ps. „Orlik” 50
- „Dzik” – zob. Kleszczyński Edward
- Faix Franciszek ps. „Turnia” 41  
Felczak Wacław 26  
Fieldorf August Emil ps. „Nil” 63  
Filipowicz Julian 10
- Gaczoł Stanisław ps. „Nawara” 40  
„Gołąb” – zob. Żuwała Adam  
Gołombiowski Józef ps. „Sochacki” 55  
Gomoła Jan ps. „Jawor” 3, 28-31
- „Gryf” – zob. Adamczyk Jan  
Guzdek Engelbert 35
- Halejek Mieczysław ps. „Kasper” 51  
„Halny” – zob. Kabłak-Ziembicki Jan  
„Hardy” – zob. Woźnica Gerard  
Huskowski Stanisław ps. „Ali” 50
- „Jabłoński” – zob. Kleszczyński Bogusław  
„Janina” – zob. Oszast Janina  
Janke Zygmunt ps. „Walter” 50  
„Jawor” – zob. Gomoła Jan  
„Jur” – zob. Stabrawa Adam
- Kabat Władysław ps. „Brzechwa” 34  
Kabłak-Ziembicki Jan ps. „Halny” 18  
„Kasper” – zob. Halejek Mieczysław  
Kierzkowski Kazimierz 24  
Kleeberg Franciszek 39  
Kleszczyńska Irena (z d. Mieroszevska,  
*primo voto* Szwarzenberg-Czerny) 10  
Kleszczyński Bogusław ps. „Jabłoński” 11  
Kleszczyński Edward ps. „Dzik”,  
„Miechowita” 11  
Kleszczyński Józef ps. „Młodzik” 11  
Klimas Helena 41  
„Kobuz” – zob. Stadnicki Józef Edward  
Adam
- Komorowski Tadeusz 10  
Koppe Wilhelm 50  
Korbel Artur ps. „Bicz” 40  
„Kordian” – zob. Żdziebło Dominik  
Korzeniowski Jan ps. „Waga” 40  
Kozioł Józef ps. „Królik” 5, 6, 32-35  
Kozioł Tomasz 35
- „Królik” – zob. Kozioł Józef  
„Kruczek” – zob. Cebo Stanisław  
Kuraś Józef ps. „Ogień” 46  
„Lech” – zob. Szczypka Władysław  
„Leliwa” – zob. Borowski Eugeniusz

- „Leliwa” – zob. Mossler Marian  
 Lipczewski Jan Wojciech ps. „Andrzej” 55  
 Lubomirska Elżbieta – zob. Stadnicka Elżbieta  
 „Luty” – zob. Sychalski Józef
- Łubieńska Amelia – zob. Starowieyska Amelia  
 Łubieńska Róża 13, 14  
 Łyczkowie 34
- „Madej” – zob. Stadnicki Józef Edward Adam  
 „Maksim” – zob. Rudnicki Jerzy  
 Matoga Helena 14  
 Mazurkiewicz Jan ps. „Radosław” 40, 41  
 „Melchior” – zob. Szczypka Władysław  
 „Miechowita” – zob. Kleszczyński Edward  
 Mieroszewska Irena – zob. Kleszczyńska Irena  
 Mirecki Stanisław ps. „Pociej” 19  
 „Młodzik” – zob. Kleszczyński Józef  
 Mossler Marian ps. „Leliwa” 54  
 Muzyczka Ludwik 24
- „Nawara” – zob. Gaczoł Stanisław  
 „Niedźwiadek” – zob. Okulicki Leopold  
 Niepokólczycki Franciszek 25  
 „Nil” – zob. Fieldorf August Emil
- „Odwet” – zob. Wayda Wojciech  
 „Ogień” – zob. Kuraś Józef  
 Okulicki Leopold ps. „Niedźwiadek” 20, 54  
 „Orlik” – zob. Czerwiński Wojciech  
 Oszast Eugenia 23  
 Oszast Helena 23  
 Oszast Jadwiga 23  
 Oszast Janina ps. „Janina” 6, 22-25  
 Oszast Maria 23  
 Oszast Tadeusz 23  
 Oszast Zbigniew 23
- Pańczakiewicz Jan ps. „Skała” 64
- Perekładowski Feliks ps. „Przyjaciół”, „Przyjaciół 2” 3, 53-55  
 Pieńkowski Jerzy 49  
 Piłsudski Józef 9, 10  
 Pluta-Czachowski Kazimierz 41  
 „Pociej” – zob. Mirecki Stanisław  
 „Prawdziej” – zob. Starowieyska Maria  
 Prażmowski Władysław ps. „Belina” 9  
 Przemyska Helena 49  
 Przemyska Jadwiga 49  
 Przemyska Władysława 49  
 Przemyska Zofia (z d. Szymańska) 51  
 Przemyski Andrzej 49  
 Przemyski Józef 49-51  
 Przemyski Piotr ps. „Ares” 5, 48-51  
 „Przyjaciół” – zob. Perekładowski Feliks  
 „Przyjaciół 2” – zob. Perekładowski Feliks  
 Pyjas Stanisław 63
- Raab Rosa 34  
 „Radosław” – zob. Mazurkiewicz Jan  
 Rekucki Franciszek 33  
 Rolewicz Kazimierz 24, 25  
 Rozmarynowicz Andrzej ps. „Andrzej” 62-65  
 Rozmarynowicz Bolesław 64  
 Rudnicki Jerzy ps. „Maksim” 51  
 „Rydwan” – zob. Stadnicki Józef Edward Adam  
 „Ryś” – zob. Bałon Adolf  
 „Ryś” – zob. Żdziebło Dominik
- Seifert Jadwiga 58  
 „Skała” – zob. Pańczakiewicz Jan  
 Sławek Walery 10  
 „Smoza” – zob. Szczypka Władysław  
 „Sochacki” – zob. Gołombiowski Józef  
 „Sprężyna” – zob. Czapkiewicz Stanisław  
 Sychalski Józef ps. „Luty” 15  
 Stabrawa Adam ps. „Borowy”, „Jur”, „Szałas” 5, 16-20, 30  
 Stabrawa Andrzej 17  
 Stachura Jan ps. „Adam” 46, 47



Stadnicka Elżbieta (z d. Lubomirska) 59, 60  
 Stadnicka Stefania (z d. Woroniecka) 57, 58  
 Stadnicki Adam 57  
 Stadnicki Andrzej 59  
 Stadnicki Józef Edward Adam ps. „Kobuz”, „Madej”, „Rydwan” 6, 56-60,  
 Stalin Józef 41  
 Starowieyska Amelia (z d. Łubieńska) 13  
 Starowieyska Maria ps. „Prawdźic” 6, 12-15  
 Starowieyska-Morstinowa Zofia 13  
 Starowieyski Stanisław 13  
 Szafer Władysław 25, 71  
 „Szałas” – zob. Stabrawa Adam  
 Szczypka Władysław ps. „Lech”, „Melchior”, „Smoza” 3, 44-47, 69-71, 73  
 Szwarzenberg-Czerny Irena – zob. Kleszczyńska Irena  
 Szymańska Zofia – zob. Przemyska Zofia  
 Szymański Stefan 51  
 Światło Józef 41  
 Tomecki Julian ps. „Brzoza” 54, 69

„Topola” – zob. Tuma Halina  
 Tuma Halina ps. „Topola” 31  
 „Turnia” – zob. Faix Franciszek  
 „Waga” – zob. Korzeniowski Jan  
 „Walter” – zob. Janke Zygmunt  
 Wayda Wojciech ps. „Odwet” 41  
 Więckowski Krystyn ps. „Zawisza” 18  
 Witkowski Gerard 49  
 Włosik Bogdan 63  
 Wojtyła Karol 63  
 Woroniecka Stefania – zob. Stadnicka Stefania  
 Woźnica Gerard ps. „Hardy” 49  
 „Zaremba” – zob. Ździebło Dominik  
 „Zawisza” – zob. Więckowski Krystyn  
 Zołotar Iwan ps. „Artur” 19, 20  
 Ździebło-Danowski Dominik – zob. Ździebło Dominik  
 Ździebło Dominik ps. „Kordian”, „Ryś”, „Zaremba” 38  
 Żukrowski Wojciech 42, 71  
 Żuwała Adam ps. „Gołąb” 40



## NOTA EDYTORSKA

Artykuły zamieszczone w broszurze były pierwotnie publikowane – za wyjątkiem artykułu D. Golika o A. Stabrawie-Borowym z „Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej” – w ramach serii „Małopolscy Bohaterowie AK” na łamach „Gazety Krakowskiej”.

Chorążki M., *Edward Kleszczyński „Dzik”, dowódca Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej AK kryptonim „Bank”, „Gazeta Krakowska”, 7 I 2022.*

Chorążki M., *Józef Stadnicki: komendant Placówki AK w Nawojowej, „Gazeta Krakowska”, 5 VIII 2022.*

Czocher A., *Maria Starowieyska „Prawdź”, „Gazeta Krakowska”, 4 II 2022.*

Czocher A., *W kierownictwie krakowskiego BIP AK: Janina Oszast, „Gazeta Krakowska”, 4 XI 2022.*

Golik D., *Feliks Perekladowski „Przyjaciół”. Przykład odwagi i męstwa, „Gazeta Krakowska”, 7 X 2022.*

Golik D., *Major Adam Stabrawa „Borowy”, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 1–2 (108–109).*

Golik D., *Władysław Szczypka „Lech” – legenda Podhala, „Gazeta Krakowska”, 3 VI 2022.*

Masłowski M., *Piotr Przemyski „Ares” – uciekinier z Auschwitz i żołnierz oddziału „Surowiec”, zamordowany przez bezpiekę, „Gazeta Krakowska”, 6 V 2022.*

Paduchowski W., *Andrzej Rozmarynowicz ps. „Andrzej”, żołnierz krakowskiego Kedywu i batalionu „Skała” AK, „Gazeta Krakowska”, 1 IV 2022.*

Pięciak W., *Bechowiec z Powiśla: kpr. Józef Kozioł „Królik”, „Gazeta Krakowska”, 2 XII 2022.*

Wenklar M., *Jan Gomoła: oficer NOW-AK, dowódca kompanii „Janina”, „Gazeta Krakowska”, 4 III 2022.*

Wenklar M., *„Kordian” z „Żelbetu”, „Gazeta Krakowska”, 2 IX 2022.*



## INFORMACJE O AUTORACH

### MARCIN CHORĄZKI

ur. 1975, dr, historyk, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Zajmuje się historią II wojny światowej i PRL.

### ANNA CZOCHER

ur. 1975, dr, historyk, archiwista, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie oraz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Zajmuje się historią społeczną w latach II wojny światowej i PRL.

### DAWID GOLIK

ur. 1984, dr, historyk, politolog, pracownik Biura Poszukiwań i Identyfikacji Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się historią II wojny światowej i PRL.

### MICHAŁ MASŁOWSKI

ur. 1979, historyk, nauczyciel, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Specjalizuje się w popularyzacji historii najnowszej.

### FILIP MUSIAŁ

ur. 1976, dr hab., historyk, politolog, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, profesor Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie, redaktor naczelny „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”. Zajmuje się historią Polski XX w.

### WOJCIECH PADUCHOWSKI

ur. 1981, dr, historyk, regionalista, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Zajmuje się historią Nowej Huty oraz historią społeczno-gospodarczą.

### KRZYSZTOF PIĘCIAK

ur. 1994, dr, historyk, pracownik Biura Poszukiwań i Identyfikacji Oddziału IPN w Krakowie. Zajmuje się historią Polski XX w.

### MICHAŁ WENKLAR

ur. 1980, dr, historyk, politolog, zastępca dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, adiunkt w Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie. Zajmuje się historią Polski XX w.





**recenzent:**  
dr Wojciech Frazik

**projekt okładki i skład:**  
Libron

**opracowanie redakcyjne:**  
Piotr Budny

**korekta:**  
Libron

**ilustracje na okładce:**  
Oddział Partyzancki AK „Lecha” latem 1943 r. na polanie Stawieniec w Gorcach. Pierwszy z lewej por. Władysław Szczypka (kopia ze zbiorów Dawida Golika)

**copyright:**  
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu & Filip Musiał, Michał Wenklar, 2024

**ISBN:**  
978-83-973976-1-3





[www.krakow.ipn.gov.pl](http://www.krakow.ipn.gov.pl)  
[www.facebook.com/IPNKrakow](https://www.facebook.com/IPNKrakow)  
ISBN 978-83-973976-1-3